Nr. 157 Środa 7 Czerwca 1939 r. Rocznik XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 6.06.70

Kraków
pl. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 100

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 80, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 8-mio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Stan rokowań ze Związkiem Sowieckim

Optymizm w Londynie

Sprawa gwarancji dla państw bałtyckich

Dwa naczelne organa niedzielne w Londynie, poświęcają główne swe artykuły sprawie rokowań z Rosją, przy czym oba oceniają bardzo optymistycznie bliski, ich zdaniem, wynik tych rokowań.

Naczelny publicysta „Observera" Garvin zaznacza, że w żadnym wypadku rokowania angielsko-rosyjskie rozbić się nie mogą, gdyż leżą one w ogólnym interesie pokoju europejskiego, zaś jeśli chodzi o główny punkt dotychczas nie uzgodniony, mianowicie dotyczący bezpieczeństwa państw bałtyckich, Garvin zwraca uwagę, że podobnie, jak bezpieczeństwo Belgii, Holandii i Szwajcarii leży w interesie demokracji zachodnich, tak bezpieczeństwo Łotwy, Estonii i Finlandii stanowi żywotny interes ZSSR i Polski.

„Sunday Times" wychodzi z podobnego założenia, a oba pisma zapewne z inspiracji oficjalnej, omawiając odpowiedź rosyjską na ostatnią notę angielską, sugerują, że w kwestii państw bałtyckich znaleziony będzie kompromis i nawet przytaczają ewentualną formułę tego kompromisu. Mianowicie biorąc pod uwagę niechęć państw bałtyckich przyjęcia gwarancji, Anglia i Francja dadzą Rosji podobnie sformułowaną gwarancję, jaką otrzymała Polska, a mianowicie zapewnienie pomocy w razie pośredniego lub bezpośredniego zagrożenia Rosji. W ten sposób bez wymienienia państw bałtyckich, gwarancja udzielona Rosji dotyczyć będzie ich bezpieczeństwa, podobnie, jak gwarancja angielska dana Polsce, dotyczy bezpieczeństwa Litwy i Gdańska, stanowiących żywotny interes Polski.

800 osób w płomieniach

Katastrofalne następstwa pożaru kina w Meksyku

We wsi Zacatepec w stanie Morelos w miejscowym kinematografie „Obrero" wybuchł pożar w czasie przedstawienia. Sala kinematografu była przepełniona przez 800 osób, a z chwilą, gdy wybuchł pożar, powstała trudna do opisania panika. Łatwopalny materiał, z którego zbudowane było kino, zajął się niezwykle szybko. Tłum oszalały z przerażenia rzucił się do dwu wyjść. Oczywiście uratowało się tylko niewiele osób, gdyż większość uległa uduszeniu i stratowaniu w wąskich przejściach. Silny wiatr przeniósł ogień na zabudowania sąsiednie tak, że w krótkim czasie niemal cała wieś stała w płomieniach. Straż ogniowa i policja, nie mogąc opanować ognia, wezwały na pomoc oddziały wojska.

Pożar kina szybko rozszerzył się na znajdujące się w pobliżu budynki cukrowni. Akcja ratunkowa była niezwykle utrudnioną, — tak że cukrownia spłonęła niemal doszczętnie. Wśród ludności panuje panika. Ludzie uciekają w popłochu w okoliczne pola. Z Mexico wysłano oddziały straży ogniowej i ambulanse lekarskie.

* *

Jak się okazuje, z pośród 800 widzów obecnych na sali zginęło 70 osób, z których 28 zostało dotychczas rozpoznanych. Liczba rannych przekracza 150 osób. Pożar oprócz cukrowni strawił 30 domów. Straż ogniowa i ambulanse przybyły na ratunek z dużym opóźnieniem. Personel służby wartowniczej i straży ogniowej cukrowni Zacatepec odmówił udania się na ratunek płonącego kina, twierdząc że nie ma odpowiednich rozkazów i przyrządów ratowniczych. W chwilę potem cukrownia stanęła również w płomieniach i doszczętnie spłonęła.

Wielkie przemówienie premiera Daladiera

Francja nie dopuści

do hegemonii „Trzeciej" Rzeszy w Europie

W czasie posiedzenia komitetu wykonawczego partii radykalno socjalistycznej premier Daladier wygłosił transmitowane przez radio przemówienie, w którym omówił sytuację wewnętrzną Francji oraz jej postawę wobec problemów międzynarodowych.

Mówiąc o dekretach rządowych premier Daladier oświadczył, iż jedynym ich celem było zwiększenie siły Francji a tym samym zaoszczędzenie jej w przyszłości groźnych powikłań. Trzeba było nagiąć Francję z powrotem do pracy, do stałego, ciągłego wysiłku.

Dzięki temu Francja powróciła do sił a w razie potrzeby potrafi wymusić respekt dla rozsądku i sprawiedliwości oraz złamać skierowaną na siebie napaść.

Następnie mówca zapowiedział, iż Rząd pamiętając o przyszłości będzie prowadził ze zwiększoną intensywnością polityki popierania rozrodczości i za kilka już dni przedstawi Izbom „kodeks obrony rodziny", który przyczyni się do poprawy warunków bytu młodych pokoleń, bo te przecież muszą i będą silniejsze i bardziej przedsiębiorcze.

Przechodząc następnie do zagadnień polityki zagranicznej, premier Daladier zastrzegł się — że nie będzie informować swych słuchaczy a szczegółach prowadzonych — jeszcze nie ukończonych rokowań. Mogę panów jedynie zapewnić, że wszystko pozwala nam mieć nadzieję, że rokowania doprowadzimy do szczęśliwego zakończenia.

Europa — stwierdził mówca — ma przed sobą do wyboru albo współpracę, albo hegemonię. — „Trzeciej" Rzeszy. Rząd francuski uczyni wszystko, aby nie dopuścić do wciągnięcia Europy w awantury, jakie pociągnąć musi za sobą chęć ustanowienia hegemonii jednych nad drugimi.

I czyż taka polityka może być nazwana polityką „okrążania"? Takie sformułowanie jest tylko czczym pretekstem, na które powołuje się jedynie ze względów propagandowych; nasze wysiłki, zmierzające do nawiązania współpracy, były systematycznie sabotowane i odrzucane, a odpowiedzią na nie były jedynie akty gwałtu. Przeciwstawiamy się zdecydowanie napaściom, gwałtom, brutalności i nienawiściom ideologicznym, a to w celu uratowania pokoju i wolności świata.

Dziesiątki tysięcy rodzin

przesiedlono z Rosji europejskiej na Daleki Wschód

W myśl postanowienia centralnego komitetu partii komunistycznej i rady komisarzy ludowych ZSSR o przesiedlaniu kołchozników na Daleki Wschód. Przypomnieć należy, że celem zaludnienia Dalekiego Wschodu od r. 1936 prowadzona jest dobrowolna rekrutacja zapoczątkowana przez żonę kpt. Chetagurowa. Swego czasu prasa pisała dużo o tej kampanii, lecz ostatnio sprawa ta umilkła. Widocznie rezultaty dobrowolnej rekrutacji nie dały pożądanych wyników.

„Prawda" zamieszcza fotografię przesiedleńców z obwodu orłowskiego. Wszyscy są uśmiechnięci i zadowoleni ze swego losu.

Dotychczas przesiedlono na Daleki Wschód kilkanaście tysięcy rodzin chłopskich.

System pracy przymusowej

w Niemczech

Trzecia Rzesza rozbudowuje w dalszym ciągu system pracy przymusowej, zaostrzając ograniczenia swobody zmiany miejsca pracy. Jak wiadomo, dotychczas ograniczenia te obowiązywały we wszystkich podstawowych gałęziach gospodarki, a głównie w górnictwie, przemyśle metalurgicznym, budownictwie i rolnictwie.

Ostatnie zarządzenia opiewają, że nowoangażowanym siłom pracowniczym nie wolno przyznawać w zasadzie lepszych płac od obowiązujących w danym przedsiębiorstwie. Jeśli pracodawca jakiegokolwiek przedsiębiorstwa doprowadzi do zerwania umowy przez pracownika na skutek ofiarowania mu lepszego wynagrodzenia naraża się na wysokie kary pieniężne, a nawet w pewnych wypadkach na więzienie.

Sprawa wysp Alandzkich

Parlament fiński przyjął obecnie definitywnie budżet prac fortyfikacyjnych wysp Alandzkich w wysokości 426 mil. fmk., z czego w roku bieżącym zużyte mają być 100 miljn. fmk.

Ze względu jednak na dzisiejszy stan sprawy ufortyfikowania i sprzeciw ZSSR możliwym jest, że prezydent narazie nie zatwierdzi tego budżetu, aż do wyjaśnienia sytuacji.

Polityka Japonii

w stosunku do zagadnień europejskich

Agencja Domei donosi: Narady w sprawie dalszej polityki w stosunku do zagadnień europejskich w łonie poszczególnych ministeriów trwają bezustannie. Premier Hiranuma po powrocie z week-endu odbył narady z ministrem wojny i marynarki, z ministrem spraw zagranicznych Arita i ministrem skarbu Isziwata. Przewodniczący tajnej rady cesarskiej książe Konoye odbył w tym czasie narady z księciem Saionji i z księciem Okitsu.

Nieustanne manifestacje

na cześć angielskiej pary królewskiej w Kanadzie

Podróż angielskiej pary królewskiej poprzez zachodnie prowincje kanadyjskie, wywołuje entuzjastyczne manifestacje ludności. Należy zaznaczyć, że obecna część podróży odbywa się poprzez obszary bardzo słabo zaludnione, tak, że gdy na dworcach kolejowych gromadzą się tłumy liczące nieraz 30 do 40 tys. ludzi, to można śmiało twierdzić, że ludzie ci w większości swej przybyli z odległości co najmniej 300 km. Ludność Kanady daje wyraz naruszające dowody przywiązania do korony a zarazem dowody rzadko spotykanej delikatności. Zdarza się często, że ludzie przebywają setki kilometrów do jakiejś stacji, poto tylko, aby zobaczyć przejeżdżający nocą pociąg królewski. W takich chwilach tłum zachowuje całkowity spokój i milczenie, pragnąc by nocny wypoczynek pary królewskiej nie był przerwany. Dopiero po przejściu pociągu rozpoczynają się manifestacje.

Czeskie Morawy południowe

zostały przyłączone do Austrii

Wprowadzenie ustawodawstwa Rzeszy na terenach Moraw Południowych, przyłączonych do terenu administracyjnego Austrii 15 kwietnia, zostało obecnie przyśpieszone i nastąpi już z dniem 1-go lipca.

Szukają miejsca pod niebem

Statek niemiecki „Saint Louis" na pokładzie którego znajduje się 900 żydowskich emigrantów, którym w ub. tygodniu zakazano lądowania na Kubie, przybył wczoraj w pobliże wybrzeży Miami. Przybycie statku niemieckiego wywołało żywe poruszenie wśród władz ...kujących, że jego pasażerowie będą usiłowali nielegalnie przedostać się na terytorium Stanów Zj. Natychmiast zostały zmobilizowane sune oddziały ochrony wybrzeża, które miały do tej ewentualności nie dopuścić. Na statku prawdopodobnie zorientowano się, iż przedsięwzięte kroki na lądzie uniemożliwią zamiary, wobec czego pod wieczór statek oddalił się od brzegów, kierując się ponownie w stronę Kuby. Amerykańska straż graniczna wysłała natychmiast samoloty i statki ochrony wybrzeża, celem dozorowania ruchów transportowca niemieckiego z żydowskimi emigrantami.

Przewódca Partii Pracy

mjr. Attlee zachorował

Przewódca opozycji w angielskiej Izbie Gmin major Attlee zamierza poddać się operacji chirurgicznej. Major Attlee wczoraj wieczorem udał się do jednego z sanatoriów londyńskich, gdzie pozostanie do czasu zakończenia kuracji.

Holandia północna

bez wody

W północnej prowincji Holandii, Fryzji, daje się odczuwać dotkliwy brak wody z powodu trwającej od dłuższego już czasu w całej Holandii suszy. Trawa na łąkach fryzyjskich wyschła prawie doszczętnie, wobec czego nie będzie siana. Również i innym plon zbóż rolnym grozi wyschnięcie z powodu braku opadów. Wodę dla użytku ludności wydaje się na porcje.

Zakaz palenia opium w Chinach

Władze chińskie zastosowal mia ły dalsze ograniczenia co do sprzedaży i palenia w lokalach opium. Chińskie sfery rządowe wierzą, iż zgubny nałóg, tak w tym kraju rozpowszechniony, da się wykorzenić w ciągu najbliższych lat.

Hitler stwierdza zniszczenie Rzeszy

Na zjazd około trzydziestu tysięcy żołnierzy niemieckich, który odbywa się w Lessel przybył kanclerz Hitler, który w dłuższym przemówieniu starał się obalić tezy o winie Niemiec w sprawie wybuchu wojny światowej.

Pokój wersalski wykazał, zdaniem kanclerza Hitlera, że wybuch spowodowany został przez brytyjską i francuską politykę okrążania.

Prawdziwym celem wojny było: grabież kolonii niemieckich, zniszczenie handlu niemieckiego, rozbicie egzystencji Niemiec, a zatem i życiowych podstaw narodu, odsunięcie od znaczenia politycznego i pozycji mocarstwowej Rzeszy, a więc podkreślił kanclerz, były to te same cele, którymi kierują się dzisiejsza brytyjska i francuska polityka okrążania. Wina Rzeszy dowodził kanclerz, polegała na zaniedbaniu zbrojeń, co ułatwiło nieprzyjaciołom Rzeszy propagowanie idei zniszczenia Rzeszy, co też w rezultacie zostało osiągnięte. Dziś, podkreślił Hitler z naciskiem, interesy Rzeszy i narodu niemieckiego nie będą już tak lekceważone, jak to miało miejsce w r. 1914.

36 ofiar

W pobliżu dworca Wulfsen zderzył się wagon motorowy z samochodem osobowym. W wyniku zderzenia oba pojazdy uległy zgruchotaniu. 12 osób poniosło śmierć na miejscu. 24 odniosło rany.

Pobór w Anglii

Oficjalnie ogłoszone zostało, że w dniu sobotnim, w którym została dokonana rejestracja poborowych w wieku od 20 do 21 lat, podlegających przymusowej służbie wojskowej, zarejestrowano 220 tysięcy rekrutów zdolnych do pełnienia przymusowej służby wojskowej.

Katastrofa łodzi podwodnej

Wszystkie okręty znajdujące się na miejscu katastrofy łodzi podwodnej „Thetis" w ciągu dnia dzisiejszego powrócą do swych baz. Prace nad wydobyciem łodzi prowadzić będzie stocznia „Cammel Laird". Nurek, który pierwszy nawiązał kontakt z załogą łodzi podwodnej oświadczył, że na jego stukania młotkiem w kadłub otrzymał odpowiedź, którą dawali ludzie słabnąc z minuty na minutę. Po kilku chwilach nie można było już otrzymać odpowiedzi

Zubożenie stanu średniego w Niemczech

Półurzędowy organ niemiecki „Deutsche Volkswirtschaft" ogłasza liczby dotyczące zarobków i poziomu życiowego wolnych zawodów w Niemczech.

Pomimo tendencji do upiększenia wszystkiego, co się tyczy „Trzeciej Rzeszy" pismo to nie może ukryć, że zarobki w roku 1936 spadły w porównaniu z rokiem 1929:

u adwokatów o 40 proc.,
u lekarzy o 7 proc.,
u dentystów o 10 proc.

Zważyć należy, że dzieje się to po usunięciu „żydowskiej konkurencji".

O ile naprawdę, nie według urzędowej statystyki, spadły zarobki — o tym najlepiej mogliby powiedzieć sami zainteresowani.

Foerster o zajściach w Kłodawie

Gauleiter gdański Foerster na zebraniu partyjnym w Soppotach wygłosił przemówienie w którym starał się odpowiedzialność za wypadki w Kalthof oraz zadrażnienie polsko - gdańskie przerzucić na stronę polską.

Gen. Gamelin w Londynie

Prasa paryska stwierdza, że gen. Gamelin, generalissimus francuski od wtorku będzie prowadził poważne rozmowy. Podkreśla się w związku z tym ścisłą współpracę sztabów generalnych obu państw. Pobyt gen. Gamelin w Londynie będzie okazją —pisze „Ere Nouvelle" zamanifestowania angielsko-francuskiego braterstwa broni i dla dzieła pokoju będzie wydarzeniem pierwszorzędnego znaczenia.

Jeszcze 400 milionów na obronę Szwajcarii

W głosowaniu federalnym czyli w referendum znakomita większość ludności Szwajcarii akceptowała ustawę przyznającą kredyty w wysokości 400 milionów franków, na cele obrony narodowej i organizację robót publicznych dla zwalczania bezrobocia.

SPORT

PIŁKA NOŻNA

POLSKA REMISUJE 1:1 ZE SZWAJCARIĄ

Rozegrany w niedzielę na stadionie W. P. w Warszawie piłkarski mecz międzypaństwowy Szwajcaria — Polska zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1. Do przerwy prowadziła Polska 1:0. Wynik ten jest dla Polski dużym sukcesem, zwłaszcza, że drużyna nasza począwszy od 7-mej minuty grała w dziesiątkę.

Zawody rozegrane w atmosferze dżentelmeńskiej, cechowała wyjątkowo interesująca gra obu drużyn. Przez zbieg okoliczności drużyna szwajcarska została dwukrotnie pokrzywdzona. W momencie oddawania przez Piątka słabego strzału na bramkę gości, bramkarz szwajcarski doznał nagle zerwania ścięgna i puścił zupełnie łatwą do obrony piłkę. W drugim wypadku, przy stanie 1:1, Dytko znajdujący się zamiast nieobecnego Krzyka w bramce polskiej, podbił piłkę ręką w pole, za co jednak sędzia, który mylnie wziął Dytkę za bramkarza, nie podyktował rzutu karnego przeciw Polsce.

Drużyna szwajcarska zaprezentowała grę, stojącą na wysokim poziomie. Szwajcarzy, obdarzeni byli ponadto doskonałymi warunkami fizycznymi i dobrym startem do piłki. Wyższość gości w polu niweczyła jednak ich niepewność przed bramką i brak strzelców w ataku. Napastnicy Szwajcarii grali według systemu „W". Kombinowali jednak zanadto wszerz boiska.

Drużyna polska rozegrała niewątpliwie jedno ze swych najlepszych spotkań. Wszyscy gracze walczyli z wielką ambicją i wolą zwycięstwa.

W ataku błysnął wielką klasą Wilimowski, najlepszy gracz na boisku.

Pomoc Polski wypadła tym razem bez zarzutu. Obrońcy Szczepaniak i Cebula zagrali zadawalająco. Bramkarz Krzyk obronił szereg niebezpiecznych strzałów, natomiast puszczona przezeń bramka była raczej możliwa do obrony.

Zawody zgromadziły 24.000 widzów. Obecny był również Marsz. Śmigły-Rydz.

JUBILEUSZOWE IMPREZY Z OKAZJI 30-LECIA Ł. K. S.

W Łodzi odbyły się imprezy sportowe, zorganizowane z okazji 30-lecia istnienia Łódzkiego Klubu Sportowego.

Turniej piłki nożnej przy udziale poznańskiej Warty, warszawskiej Polonii, Union Touringu i Ł. K. S. przyniósł nast. wyniki:

Mecz Warta — Union Touring, zakończony został zwycięstwem Warty 4:2 (3:0).

W drugim meczu Polonia (Warszawa) pokonała Ł. K. S. w stosunku 4:2 (2:1).

Drugi dzień uroczystości jubileuszowych z okazji 30-lecia Ł. K. S. rozpoczęto zbiórką członków klubu. W godzinach popołudniowych na stadionie ŁKS odbyły się dalsze imprezy sportowe. Przed zawodami odbyła się refilada członków klubu, którą prowadził jeden z założycieli ŁKS, p. Lubawski. Defiladę przyjął woj. łódzki, p. Henryk Józewski w towarzystwie gen. Ankowicza i prezydenta miasta Kwapińskiego.

Po defiladzie odbyły się dalsze mecze piłkarskie w ramach turnieju o puchar prezesa Ł. K.S. Jako pierwszy odbył się mecz pomiędzy Union Touringiem i Ł. K. S., zakończony zwycięstwem Union Touring w stosunku 1:0 (0:0).

W spotkaniu o pierwsze miejsce Warta poznańska wyremisowała z warszawską Polonią 1:1 (1:1). Gra była bardzo ciekawa i na dobrym poziomie. Warta była lepsza technicznie i gra jej była bardziej precyzyjna. Bramki dla Warty zdobył Gendera, a dla Polonii Przybysz.

Wobec wyniku remisowego odbyło się losowanie pucharu, przy czym szczęście dopisało Polonii, która puchar wylosowała.

WARSZAWSKA GWIAZDA PRZEGRYWA W RADOMIU

W rozgrywkach międzygrupowych o wejście do warszawskiej Ligi Okręgowej Czarni radomscy pokonali warszawską Gwiazdę 6:3 (3:1). Sędziował p. Stępiński z Warszawy. Widzów ok. 2 tys.

TENIS

JADWIGA JĘDRZEJOWSKA I IGNACY TŁOCZYŃSKI MISTRZAMI POLSKI W TENISIE

W niedzielę zakończone zostały w Poznaniu 18-te mistrzostwa tenisowe Polski. Finałowym rozgrywkom przyglądało się bardzo wiele publiczności.

Tytuł mistrza w grze pojedyńczej panów zdobył stosunkowo łatwo, bo po trzysetowej walce, Tłoczyński, bijąc nieco słabiej w tym dniu dysponowanego Baworowskiego w stosunku 6:2, 6:3, 6:2. Dzięki temu zwycięstwu Tłoczyński uzyskał tytuł mistrza Polski oraz zdobył na własność nagrodę PZLT, ufundowaną w r. 1924. Tłoczyński przez cały czas był w inicjatywie i w pierwszych dwuch setach nie oddał prowadzenia, w trzecim prowadzenie uzyskał Baworowski, lecz Tłoczyński szybko wyrównał i zakończył zwycięsko dla siebie tak ważne spotkanie. Cała gra trwała 64 minuty. Tłoczyński grę rozpoczął dość nerwowo, lecz szybko przyszedł do siebie. Był on wogóle lotniejszy i miał bardziej precyzyjne uderzenia.

W grze pojedyńczej pań spodziewane zwycięstwo uzyskała po raz 8-my Jadwiga Jędrzejowska, bijąc Łuniewską 6:1, 6:0.

W grze pojedyńczej juniorów najlepszy wśród młodych tenisistów Ślusarz pokonał w finale Piątka 1:6, 6:1, 6:4.

W grze mieszanej para Jędrzejowska — Tłoczyński wygrała spotkanie, bijąc parę Siódówna — Spychała 7.5: 6:4.

HIPPIKA

RUMUNIA ZDOBYWA PUCHAR NARODÓW IM. PREZYDENTA R.P.

W niedzielę odbył się w Łazienkach najważniejszy konkurs zespołowy o nagrodę Polski (puchar narodów) imienia Pana Prezydenta R. P., prof. Ignacego Mościckiego. Konkurs wywołał niebywałe zainteresowanie, gromadząc na olbrzymim stadionie wielotysięczne tłumy.

Zwyciężyła drużyna rumuńska. Drugie miejsce zajęła drużyna polska w składzie: rtm. Komorowski na Astrze, por. Wołoszowski na Bimbusie, rtm. Skulicz na Dunkanie, rtm. Pohorecki na Abd El Krimie. Na trzeci miejscu sklasyfikowała się drużyna szwedzka. Czwarte miejsce zajęła Łotwa.

Indywidualnie zwyciężył por. Wołoszowski po rozgrywce z Rumunem, kpt. Tzopescu. Obaj mieli po 4 pkt. karne. W rozgrywce zwyciężył jednak Polak.

GRY SPORTOWE

WĘGRY POKONAŁY POLSKĘ W SZCZYPIORNIAKU

W sobotę odbył się w Warszawie międzypaństwowy mecz w szczypiorniaku pomiędzy reprezentacjami Polski i Węgier. Po bardzo ciekawej walce zwycięstwo odniosła drużyna węgierska w stosunku 16:12 (10:5).

REPREZENTACJA ŁODZI ZREMISOWAŁA Z BUDAPESZTEM

W międzymiastowym meczu szczypiorniaka Budapeszt zremisował z Łodzią 11:11 (5:7). Łódź w ten sposób uzyskała lepszy wynik z Węgrami niż reprezentacja Polski w Warszawie.

ŁODZKI ZNICZ MISTRZEM POLSKI W SZCZYPIORNIAKU PAŃ

W Wilnie zakończył się w niedzielę turniej szczypiorniaka o mistrzostwo Polski pań. Tytuł mistrza zdobyła drużyna łódzka Znicz, która nie przegrała ani jednego spotkania.

Rosyjscy białogwardziści doświadczają na sobie co to jest Japonia

Jak wiadomo, rosyjscy białogwardziści wspólnie z Japonią i przy jej pomocy walczyli przeciw rewolucji rosyjskiej. Dzisiaj Japonia im się odwdzięcza.

Wychodzący w Szanghaju tygodnik „China Weekly Review" opisuje wypieranie rosyjskiego elementu przez Japończyków w Mandżurii.

Przed rokiem 1931, t. j. przed zdobyciem Mandżurii przez Japończyków, tameczni Rosjanie, a przynajmniej duża ich część, cieszyli się względnie wysokim stopniem dobrobytu. Pismo to ocenia liczbę „białych" Rosjan na Dalekim Wschodzie, tj. w Chinach, Mandżurii i Korei, na 100 tys. ludzi. Po części są to Rosjanie, którzy jeszcze przed wojną światową osiedli tu bądź jako urzędnicy wschodnio-chińskiej kolei żelaznej, będącej wówczas własnością rosyjską, bądź też zamieszkali tu jako przedsiębiorcy.

Gdy przyszli Japończycy, zaczęło się systematyczne wypieranie żywiołu rosyjskiego. Przez odpowiedni wymiar podatkowy, który znacznie przewyższał zdolność podatkową płatnika lub przez planowanie nowych dróg i ulic zmuszano Rosjan do wyzbywania się wszelkich nieruchomości. W ciągu paru lat Japończycy doprowadzili do tego, że w Charbinie nie pozostała ani jedna nieruchomość w rękach rosyjskich.

Nie na tym wszakże koniec. Zaczęto wypierać Rosjan z przemysłu i handlu i równorzędnie jak w Hitlerii przedsiębiorstwa przechodziły z rąk żydowskich w ręce aryjskie, tak w Mandżurii, Korei i Chinach okupowanych przechodziły od Rosjan do Japończyków.

W północno-wschodniej Mandżurii, gdzie osiadło wiele tysięcy uchodźców rosyjskich, przede wszystkim kozacy z Wschodniej Syberii, przeprowadza się obecnie systematyczną kolonizację Japończyków, a rosyjskich osadników WYPIERA SIĘ wszelkimi środkami, nie wyłączając gwałtu.

Okolice te pod względem klimatycznym podobne są do stanów Wisconsin i Michigan w Ameryce Północnej i dlatego tu również rozwinęło się wielkie gospodarstwo mleczne. Wyroby stąd wysyłane są nawet do Szanghaju. Dziś tych pionierów, którzy ze stepu uczynili żyzną ziemię i zaprowadzili wysokowartościowe gospodarstwa, wypiera się z ich posiadłości i na ich miejsce osadza się Japończyków.

Zamknięto wiele rosyjskich zakładów naukowych. Rosyjska prasa — w Charbinie, Tientsinie i Szanghaju wychodzi bardzo dużo rosyjskich dzienników i periodyków — jest przez Japończyków niekiedy w bardzo przykry sposób cenzurowana. Dla załatwienia spraw rosyjskich emigrantów powołano do życia przed paroma laty „rosyjskie biuro emigracyjne", które w rzeczywistości stworzone zostało przez japońskich agentów i przez nich jest prowadzone.

Taka jest według angielskiego tygodnika sytuacja Rosjan, zdecydowanych wrogów komunizmu, pod rządami Japonii, która sama przystąpiła do paktu antykominternowskiego.

Walne zebranie dziennikarzy warszawskich

W sali komisji budżetowej Sejmu odbyło się doroczne walne zgromadzenie Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich. Przewodniczył Hieronim Wierzyński.

Po sprawozdaniach zarządu, dyskusji i udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi, rozpatrywano szereg wniosków o charakterze organizacyjnym i zawodowym. Następnie przyjęto przez aklamację wniosek treści następującej:

„Walne zgromadzenie członków Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich, zebrane dn. 4 czerwca w pełnej świadomości przeżywanej przez Polskę wielkiej chwili dziejowej, stwierdza, że całe dziennikarstwo społeczne bez różnicy poglądów politycznych najgłębiej złączone z całym narodem w nieugiętej woli odporu przeciw wszelkim zakusom na nasze odwieczne prawa i interesy narodowe, staje zwarcie do największych wysiłków, ofiar i nieustannej pracy dla rozwoju naszej gotowości bojowej i wzmocnienia siły moralnej narodu oraz jego niezłomnej wytrwałości w walce o wielką przyszłość Polski".

Następnie walne zebranie upoważniło zarząd do asygnowania dalszych kwot na F. O. N.

Prezesem wybrano Jerzego Wielwiórskiego. Wiceprezesi: Bolesław Hensel, Jerzy Nowakowski, Adam Romer, Marian Grzegorczyk.

Członkowie Zarządu: Stanisław Czosnowski, Mieczysław Krzepkowski, Aleksander Maliszewski, Roman Boski, Stanisław Grek, Władysław Zyglarski, Jadwiga Krawczyńska, Roman Wasilewski, Feliks Jordan i Stefan Stok.

Do Komisji Rewizyjnej: Zygmunt Augustyński, Tadeusz Niesiołowski, Bogusław Kalasiewicz. Do sądu koleżeńskiego: Stanisław Stroński, Piotr Górecki, Stanisław Koźmiński, Zygmunt Piotrowski, Mieczysław Przybyłowski, Wacław Syruczek.

Następnie uchwalono wniosek treści następującej:

„Walne zgromadzenie syndykatu dziennikarzy warszawskich z dnia 4 czerwca r. b. przypomina kolegom z największym naciskiem, że przestrzeganie cudzej czci osobistej i unikanie wystąpień o charakterze napastliwym staje się nakazem sumienia obywatelskiego w chwili obecnej, kiedy tak szkodliwe dla interesów ogólnych jest wszelkie jątrzenie osobiste i kiedy spełnianie zawodu dziennikarskiego w pełni odpowiedzialności obywatelskiej staje się dla dziennikarza polskiego najwyższą i równocześnie najzaszczytniejszą powinnością".

Śmiertelny skok z 5-go piętra

Lokatorzy domu, przy ul. Zgoda Nr. 2 w Warszawie, zaalarmowani zostali głuchym łoskotem, jaki rozległ się na małym podwórku tegoż domu. Wkrótce okazało się, iż z okna pokoju na 5-ym piętrze, w lokalu pensjonatu Heleny Kossowskiej (Szpitalna 1), wyskoczył w bieliźnie i upadł na asfalt podwórza 38-letni Marek Lubliner, urzędnik prywatny, który przed dwoma dniami zatrzymał się we wspomnianym pensjonacie. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć, wskutek pęknięcia czaszki. Zwłoki denata karetką tow. „Ostatnia Posługa" przewieziono do domu przedpogrzebowego (Okopowa 49).

S. p. biskup Lisowski

W sobotę podczas pełnienia czynności sakralnych, po udzieleniu komunii świętej 131 klerykom, zasłabł nagle wskutek ataku sklerotycznego i zmarł J. E. ks. biskup ordynariusz dr. Lisowski, arcypasterz diecezji tarnowskiej. (PAT).

Informator turystyczny ziemi podolskiej

Przy poparciu Tarnopolskiego Urzędu Wojewódzkiego oraz Związku Przedsiębiorstw Autobusowych Województwa Tarnopolskiego wydany został przez Podolskie Towarzystwo Turystyczno - Krajoznawcze w Tarnopolu Informator samochodowo-turystyczny wraz z rozkładem jazdy autobusów na rok 1939, obejmujący teren Województwa Tarnopolskiego w opracowaniu prezesa P. T. T. K., mgr. T. Kunzeka.

Informator, obejmujący 5 arkuszy druku, liczne ilustracje i mapkę, ma służyć podróżnym nie tylko jako rozkład jazdy na terenie Województwa Tarnopolskiego, ale również jako popularne wydawnictwo propagandowe dla zorientowania się w wartościach tyrystycznych i letniskowych ziemi podolskiej.

Ozon czy endecja

Donoszą nam z Tczewa:

To, że radni Ozonowi w wielu miejscowościach przy wyborach do Rad Miejskich szli razem z Endecją, nie dziwi nas bardzo. Wspólny przecież mają front tam, gdzie idzie o walkę z P. P. S. Czynią tak we wszystkich Radach Miejskich, gdzie są w mniejszości, gdyż to nakazuje im solidarność klasowa. Nie ma bowiem pomiędzy Endecją i Ozonem różnicy, gdzie chodzi o obronę interesów gospodarczych mieszczaństwa, bogatych kupców, kamieniczników czy przemysłowców.

Pozornie jednak przyznawali się do nieco odmiennej ideologii politycznej.

Ale to, co uczynili w Tczewie, przechodzi już wszelkie najśmielsze nasze przewidywania.

W Tczewie, na Pomorzu zasiada w Radzie Miejskiej 15 endeków, 6 ozonowców i 3 pepesowców.

Na pierwszym posiedzeniu nowowybranej Rady Miejskiej, Endecy „przystąpili" do pracy. Oto postawili nagły wniosek przemianowania ul. Dworcowej, na ul. Romana Dmowskiego i wywieszenia jego portretu w sali Rady Miejskiej na naczelnym miejscu.

Przeciw wnioskowi w imieniu radnych socjalistów wystąpił tow. Walenty Krzemionowski. Motywował on sprzeciw swój tym, że przecież Rada Miejska ma ważniejsze sprawy do załatwienia: kwestię budowy tanich mieszkań, a przede wszystkim sprawę bezrobocia i opieki nad dzieckiem bezrobotnych. Skoro jednak — twierdził tow. Krzemionowski — większość rady uważa, że sprawa ta jest pilną, to postawił kontrwniosek, aby ulicę Dworcową nazwać ulicą Wodza Armii Polskiej, nadać jej nazwę ulicy Marszałka Śmigłego Rydza.

I cóż się okazało?

Endecy i Ozon głosowali za nazwaniem ulicy imieniem Romana Dmowskiego i za wywieszeniem jego portretu, a przeciw wnioskowi tow. Krzemionowskiego.

Nasz numer na „Dzień Spółdzielczości"

ukaże się w niedzielę, dn. 11 czerwca r. b. i zawierać będzie artykuły wybitnych działaczy ze wszystkich dziedzin spółdzielczości. Zamówienia na zwiększone wysyłki przyjmuje administracja centralna

ul. Warecka 7,

tel. 5.13-80 do godz. 10 dnia 10.VI roku bież.

Ogłoszenia przyjmuje Wydział Ogłoszeń do dn. 9.VI r.b. do godz 17.

W niedzielę 18-go czerwca b.r. odbędzie się posiedzenie

Rady Naczelnej P.P.S.

w gmachu Z. Z. K. (w Warszawie ul. Czerwonego Krzyża 20)

Początek obrad o godz. 10 rano.

Centralny Wydział Kobiecy odbędzie posiedzenie w dn. 18-go czerwca, o g. 4 p.p. w lokalu Rob. Przyjaciół Dzieci, Al. 3-go Maja Nr. 2

Podstępna gra Niemiec o Gdańsk

Błędy informacyjne i propagandowe

Podczas, gdy powszechna uwaga jest skierowana na przyśpieszone tempo zbrojeń i na dyplomatyczne przygotowania obu bloków mocarstwowych w postaci paktów z rozmaitymi państwami, **rozpoczęła się z Berlina i Rzymu nowa podstępna gra, oparta na mirażach pokoju. Główny atak wymierzony jest przeciw Polsce i kosztem Polski ma być okupiony nowy pokój europejski w stylu monachijskim.**

W pierwszej połowie ub. miesiąca odradzały Niemcy Anglii pakt wzajemnej pomocy z Rosją sowiecką, jako wiodący do zupełnego okrążenia i do wojny. Czy Anglia — zapytywał „Hamburger Fremdenblatt" — chce definitywnie zerwać wszystkie mosty, które prowadzą do **kompromisu z państwami Europy środkowej i do pokoju na kontynencie?**

Premier angielski — przestrzegała „Deutsche Allgemeine Zeitung" — sądzi, że jest przeznaczony do roli protektora niepodległości polskiej, choć kwestia gdańska nie ma nic wspólnego z niepodległością państwa polskiego? Jeżeli dyplomacja angielska konstruuje taki stosunek, to nie jest to zapewne w interesie państwa polskiego, ani nie jest potrzebne dla obrony wolności narodu polskiego, lecz żeby wkraczać wszędzie w roli światowego policjanta.

W Paryżu i Londynie — pisały z końcem ub. miesiąca półurzędowe „Relazioni Internazionali" — powinni zrozumieć, że uregulowanie kwestii gdańskiej i zagadnień kolonialnych warte jest pokoju europejskiego. Lecz w Paryżu i Londynie chcą mieć wprzód zapewnienie, że Niemcy i Włochy nie chcą wojny: chcą w Paryżu i Londynie konkretnych dowodów. W ten sposób wraca się do krzyżowego punktu atmosfery, skoro się widzi w każdym ruchu niemieckim szatańską wolę panowania i eksterminacji.

Na ten taktyczny manewr niemiecki zwrócił uwagę z końcem maja berliński korespondent „Neue Zürcher Zeitung". Prasie niemieckiej—pisał bezstronny obserwator szwajcarski—wolno tylko w przyciszonym tonie kontynuować swą kampanię przeciw Polsce. Steruje się ku polityce, która kieruje uwagę całego świata na tarcia między Gdańskiem a Polską, natomiast odsuwa się zagadnienie korytarza (das korridorproblem zurückstellt) i jak najmniej co do tego zagadnienia traci się słów. Obydwie niemieckie inspiracje zostały widocznie od siebie oddzielone, przy czym wyrachowanie zmierza do tego, żeby sprawę gdańską przez to, że się ją izoluje, wcześniej uczynić dojrzałą do rozwiązania bez międzynarodowych komplikacyj.

Niemcy wraz ze swym „świetnym sekundantem" włoskim, wychodzą widocznie z założenia, że duch monachijski żyje nadal w Anglii i Francji. Nie wiemy, czy ze strony polskiej dyplomacji te nie[illegible]rne rachuby były w czas zauważone, a co ważniejsze, czy skutecznie im przeciwdziałano. Gdybyśmy mieli się orientować wedle głosów polskiej prasy inspirowanej i wedle objawów naszej oficjalnej propagandy, to musielibyśmy wyrazić obawy i wątpliwości. Nie wystarcza bowiem informować o słuszności naszego stanowiska i naszych praw w Gdańsku, choć to jest potrzebne i wskazane. **Trzeba prowadzić ponadto ofensywę polityczną przeciw imperializmowi „Trzeciej" Rzeszy i wykazywać wspólne interesy państw tym imperializmem zagrożonych.**

Po bankructwie polityki 1934 r. usiłowano w inspirowanej prasie polskiej całą winę zwalić na Anglię i Francję za to, że Polska przez pięć lat prowadziła z Niemcami politykę, wszczętą paktem polsko - niemieckim z 1934 r. **Lecz nikt nie próbował nawet wyjaśnić lub usprawiedliwić, czy i jakie szkody poniosła Polska wskutek tej pięcioletniej polityki.**

Można wprawdzie zrozumieć, że w okresie flirtu i sielanki z Niemcami oficjalna prasa polska zachowywała się wobec nich poprawnie, kurtuazyjnie, a nawet „przyjacielsko". **Ale przestrzeganie przyjaznych form nie wymagało błędów informacyjnych o stosunkach międzynarodowych.** Błędnie informowano o stosunkach polsko - włoskich; błędnie o polityce japońskiej w stosunku do Rosji i Chin; błędnie o polityce Stanów Zjedn.; błędnie łączono neutralność Polski z neutralnością państw skandynawskich; niepotrzebnie zachwalano t. zw. niezależną politykę Jugosławii i Belgii. Co się zaś tyczy stosunku do Niemiec, błędnie przewidywano rozwój sprawy gdańskiej i w sposób niewłaściwy informowano — niezgodnie z tekstami niemieckimi i wbrew ich rzeczywistemu brzmieniu — jaka jest publicznie udokumentowana polityka Niemiec wobec Polski.

Z jakichkolwiek przesłanek i obliczeń wynikała polska polityka 1934 r., to jednak nic nie usprawiedliwia błędów informacyjnych, popełnionych przez inspirowaną prasę polską. Wszak oficjalna prasa jest głównym źródłem poglądów zagranicznych o Polsce. Wprawdzie wskutek bankructwa polityki 1934 r. i przeciwstawienia się Polski Niemcom, **zyskaliśmy opinię światową,** ale dobrze trzeba uważać, żeby właśnie Niemcy nie wzbudzili przeciw Polsce nieufności i niechęci, wytworzonej w ciągu kilku lat przez politykę polsko - niemieckiego porozumienia.

Ze względów wewnętrzno - politycznych zakłopotane milczenie panuje po stronie, która przez pięć lat błądziła w t. zw. grze z Niemcami i w niedocenianiu innych ważnych stosunków międzynarodowych. Podstawą owej polityki, której bankructwo ujawniło się w przemówieniach kanclerza Hitlera i p. min. Becka—były po stronie polskiej ciężkie błędy informacyjne. Bez dobrej służby informacyjnej żadna dyplomacja nie może pożytecznie pracować. **Z tymi błędami informacyjnymi trzeba wreszcie skończyć, gdyż—obok zagadnień, związanych z niebezpieczeństwem wojny — trzeba być przygotowanym do walki o pokój i nie wolno dopuścić, by pokój mógł być okupiony kosztem Polski.**

BENEDYKT ELMER.

Oświadczenie

W związku ze sprawą wytoczoną w Sądzie Okręgowym w Warszawie Nr. III 2 K. 260/39 przeciwko mnie, jako redaktorowi „Frontu Robotniczego" przez p. Jana Stańczyka, niniejszym oświadczam, że w artykułach „Ich prawdziwe oblicza" i „Bohaterska walka górników kopalni Dorota", umieszczonych w Nr. 3/3 czasopisma „Front Robotniczy" z daty 1.II.1939 r. nieprawdziwie zarzucono p. Janowi Stańczykowi, sekretarzowi generalnemu Centr. Związku Górników, jakoby ten na czele bojówki, liczącej 200 ludzi, ściągniętej z całego Zagłębia Dąbrowskiego, usiłował dokonać dywersji i zmusić załogę kopalni „Dorota" do przerwania strajku. Wiadomość tę jako nieprawdziwą odwołuję i p. Stańczyka niniejszym przepraszam.

Jerzy S[illegible]

Przegląd prasy

O MOWIE MIN. KWIATKOWSKIEGO.

O sobotnim przemówieniu ministra Kwiatkowskiego i o jego polityczno - społecznych wnioskach pisze z uznaniem „Kurier Polski":

„Słusznie nazwał p. wicepremier postawę narodu wobec zagrożenia jego praw nad Bałtykiem, drugim cudem nad Wisłą; cudem u jej ujścia. I słusznie jako na źródło tego cudu wskazał świadomość każdego Polaka, iż przez Pomorze biegnie główny nerw życia Polski.

Wynika stąd wniosek polityczny: tylko taki system, który budzi obywatelską świadomość i poczucie odpowiedzialności za losy zbiorowe, sprzyja narodowym cudom.

Trafną jest też teza p. wicepremiera, że o naszym „Lebensraum" stanowi rozwój warsztatów pracy i gospodarczej ekspansji. Bardzo na czasie było też przypomnienie „błogosławionej" w skutkach wojny celnej z Niemcami. Ona to bowiem wzbogaciła nas o ten najcenniejszy element obszaru życiowego każdego narodu, jakim jest przemysł. Stwarzając przez to oparcie dla tych wszystkich osiągnięć inwestycyjnych i obronnych, o których p. wicepremier mówił".

POLICJA KAŻE PODPALAĆ.

Tenże sam „Kurier Polski" zamieszcza fotografię potwornego dokumentu, świadczącego wymownie o tym, do czego są zdolni władcy „Trzeciej" Rzeszy.

Dokument, którego dosłownie tłumaczenie poniżej zamieszczamy, stanowi w dziejach metod rządzenia narodem jedynie w swoim rodzaju curiosum.

Pod datą 10 listopada 1938 roku, pod stemplem komendy policji państwowej w Wiedniu czytamy:

„Komendant policji państwowej, radca dr. Pifrader, o godz. 7 min. 30 komunikuje telefonicznie:

Ponieważ z oddziałów policji kryminalnej przy urzędach policyjnych nadchodzą ciągle zapytania do Gestapo, należy im telefonicznie oznajmić o następującym:

Zatrzymywać należy wpływowych, dobrze sytuowanych mężczyzn - żydów, niemieckiej przynależności państwowej, niezbyt podeszłego wieku, sprawiających wrażenie zdrowych.

Posiadaczy ręcznej broni palnej należy specjalnie ostro potraktować i poczynić o tym osobne adnotacje urzędowe.

Dalej należy w ścisłej tajemnicy donieść telefoniczne urzędom policyjnym, że majątek miejscowych żydów trzeba zrównać z ziemią. Policja przeto w tego rodzaju wypadkach nie powinna interweniować na rzecz żydów. Pożary tylko tam wywoływać można, gdzie nie ma niebezpieczeństwa rozszerzenia się ognia, dlatego z reguły nie w gęsto zabudowanych dzielnicach miejskich.

Razem zatrzymanych ma być około 8.000 żydów.

Uwaga urzęd.: O powyższym nakazie ze względu na poufność informacyj, wszystkie urzędy policyjne powiadomione zostały telefonicznie".

A więc wynika z tego, że władze policji niemieckiej: organizowały pogromy, nakazywały zrównać majątki z ziemią, zalecały podpalanie, zabraniały policji interweniować na rzecz poszkodowanych.

Wystarczy.

BEZCZELNOŚĆ P. GREISERA.

„Ilustrowany Kurier Codzienny" zamieszcza treść noty, wysłanej 3 b. m przez prezydenta senatu Greisera do przedstawiciela Rzeczypospolitej w Gdańsku:

„Panie Ministrze! Jestem dotychczas bez odpowiedzi na moje pisma z 16 ub. m. w sprawie wypadków granicznych na moście lisewsko - tczewskim i z 24 ub. m., odnoszącego się do zajść granicznych pod Lisewem i Kolnikiem oraz z powodu dalszego przekraczania i przelatywania granicy gdańskiej.

Tak samo nie otrzymałem dotychczas żadnej zadowalającej odpowiedzi na moje, skierowane do Pana pisma z 21 i 24 ub. m. z powodu zamordowania (!) obywatela gdańskiego, mistrza rzeźnickiego Maksa Gruebnaua.

Stan faktyczny zamordowania mistrza rzeźnickiego Maksa Gruebnaua został bez zarzutu stwierdzony przez dochodzenia policyjne. Co do zachowania się trzech urzędników polskich, pana radcy legacyjnego Perkowskiego, p. radcy Szillera i p. inspektora celnego Świdy, muszę (!?) celem uniknięcia jałowej (!) wymiany not, odrzucić dalsze rozważania.

Oczekiwałem, że rząd polski znajdzie conajmniej wyrazy ubolewania (!) z powodu wypadku Gruebnaua i zachowania się pańskich trzech urzędników. Dalej wyraziłem oczekiwanie, że Rząd Rzplitej Polskiej odwoła trzech skompromitowanych (!!) urzędników ze stanowiska.

Mam zaszczyt zawiadomić Pana, że podtrzymuję moje oczekiwania.

Ponieważ nie mogę się po moich urzędach i urzędnikach spodziewać, by nadal utrzymywali służbowe lub towarzyskie stosunki z wymienionymi urzędnikami polskimi, udzieliłem podległym senatowi bezpośrednio i polecenia zerwania wszelkich stosunków służbowych (!!) i prywatnych z p. Perkowskim, p. Szillerem i p. Świdą".

Notę tę „I. K. C." zaopatruje następującym komentarzem:

„Nota ta wręcz niesłychana w swej bezczelności, jest równocześnie bardzo naiwna. W pierwszej swej odpowiedzi stwierdził już bowiem Rząd polski jasno i niedwuznacznie: Gdańsk nie ma prawa niczego żądać, ani domagać się od Polski. Jeśli p. Greiser tego nie wie, lub udaje, że nie wie, — trzeba mu będzie przypomnieć to bardziej konkretnie, niż dotychczas. Wójt gdański udaje naiwniaczka. Niesforne wybryki niegrzecznych dzieci toleruje się jednak tylko do czasu... „Zrywać stosunki" może p. Greiser tylko — z równymi sobie".

S-EK.

W tym szaleństwie jest metoda...

Dalsza kampania przeciw Witosowi

Kampania przeciw Witosowi, rozpętana przez „Kurier Poranny" wchodzi w trzecią fazę.

W fazie pierwszej szło o skompromitowanie Witosa za rzekome rozmowy z agentami Gestapo.

Kiedy cała prasa poza-ozonowa potępiła ten wyskok „Kuriera Porannego", a Witos stwierdził, że żadnych rozmów z Gestapo nie prowadził, bohaterscy szermierze pióra w dzienniku „ozonowym" odkryli przyłbicę.

To był początek drugiej fazy kampanii. Wtedy to i „Gazeta Polska", która z początku nie sekundowała bratniemu „Kurierowi Porannemu", również stanęła w szranki. W niedzielnym numerze „Gazety Polskiej" mamy długi artykuł, gdzie m. in. czytamy:

...bo z naszego punktu widzenia, nie to jest w toczącej się obecnie polemice najistotniejsze, czy dr. Tabisz na zebraniu w Tarnopolu zapewniał, że p. Witos konferował z „Gestapo", czy z innymi przedstawicielami rządu niemieckiego, czy konferował bezpośrednio, czy pośrednio przez osoby trzecie, czy wreszcie nie konferował, lecz otrzymał jakieś propozycje na piśmie, lecz fakt, że wiadomości o „kuszeniu p. prezesa" istotnie były przez dr. Tabisza rozpuszczane, a odrzucenie tych pokus było przedstawiane jako dowód niezwykłego heroizmu i poświęcenia. A to jest faktem w chwili obecnej niezaprzeczalnym.

Mamy tu wyraźne „zwekslowanie" kampanii. O zarzucie przeciw Witosowi, czyli o ISTOTNYM SENSIE wszczętej przeciw Witosowi kampanii, nie ma już ani słowa. Jest natomiast „filologia" polityczna, wyszukiwanie różnic między oświadczeniami Witosa i Tabisza i t. p. „Najistotniejsze" jest dla „Gaz. Pol." to, że wiadomości o Witosie były rozpuszczane przez Tabisza, który jakoby przedstawiał zachowanie się Witosa jako bohaterstwo. Jednocześnie bohaterzy pióra z „Gaz. Polskiej" w dalszym ciągu złośliwie insynuują, że Witos przecież może konferował z Gestapo...

Bohaterzy!

Obecnie wstępujemy w trzecią fazę kampanii. Wczorajszy „Kurier Poranny" pisze:

Cała bowiem bezsilna wściekłość prasy partyjnej na tle sprawy p. Witosa wynika właśnie z tego powodu, że jeżeli zostanie stwierdzona (a mamy nadzieję, że stwierdzona będzie), próba podjęta przez koła niemieckie w stosunku do p. Witosa, zdążająca do przeprowadzenia zmian w Polsce przy pomocy ludzi wrogich dzisiejszemu regime'owi, to misterna i przez całe lata budowana akcja wszystkich partyj, zmierzająca do „zasadniczych zmian", zostanie zdyskredytowana.

Okaże się bowiem, że na „zasadnicze zmiany" w Polsce liczą obecnie także Niemcy.

Kampania w sprawie p. Witosa — jak to słusznie stwierdzono — ma dlatego zasadnicze znaczenie i będzie doprowadzona do końca z całą bezwzględną i twardą konsekwencją, choćby wszystkie partie chciały poruszyć niebo i ziemię, aby sprawie tej urwać łeb.

Warto uważnie przeczytać te słowa. Jeżeli „Kurier Poranny" zdaje sobie sprawę z tego co pisze, to wynikałoby, że pismo to podejrzewa Niemcy hitlerowskie o próbę pozyskania Witosa do akcji na rzecz „zasadniczych zmian" w systemie rządzenia w Polsce.

Pozostawiając na razie groźby „Kuriera Porannego" na uboczu, stwierdzamy co następuje:

1) Początkowy zarzut „Kur. Porannego" pod adresem Witosa „przedzierzgnął się" w zarzut pod adresem... Niemiec, spekulujących jakoby na „zasadnicze zmiany" w Polsce.

2) Niemcy hitlerowskie, według „Kuriera Porannego", chcą pozyskać Witosa ,jako przedstawiciela „wszystkich partii" w Polsce, wrogich „regimowi".

Rzadko się zdarza w walkach politycznych posuwanie się do tak — potwornych nonsensów!

O stronie moralnej wystąpienia „Kuriera Porannego" każdy uczciwy czytelnik będzie miał opinię—niedwuznaczną.

B.

Łańcuch prasowy

NA OBOZY LETNIE CZERW. HARCERSTWA TUR

Zasada Kazimierz wpłaca 5 zł. i wzywa Grelaka Michała i Pomerańskiego M. z Grójca, Olejniczaka J. i Wieczorkowskiego z Kutna oraz Nosowskiego Edwarda z Krasnegostawu i Wiśniewskiego z Lublina.

Czytajcie prasę socjalistyczną

„Za naszą i waszą wolność"!

Przedstawiciele międzynarodowego proletariatu w Krakowie

W ubiegłą niedzielę klasa robotnicza Krakowa witała przedstawicieli sześciu krajów europejskich, przybyłych na zjazd Centralnego Związku Robotników Przemysłu Chemicznego. W obszernym ogrodzie Domu Z. Z. K. zgromadziły się przy pięknej pogodzie tysiące robotników, którzy z górą trzy godziny z napiętą uwagą śledzili wywody trzynastu kolejnych mówców. Megafony roznosiły daleko słowa referentów.

Nad trybuną powiewają czerwone sztandary robotników krakowskich. Mównica ozdobiona jest flagami o barwach Francji, Belgii, Holandii, Danii, Szwecji, Norwegii. Mówcy zagraniczni przemawiali w swych językach ojczystych, poczem mowy ich tłumaczone były na język polski.

Tak entuzjastycznego nastroju, jak na zgromadzeniu niedzielnym dawno nie widziano w Krakowie. Mówców witano okrzykami i oklaskami, raz po raz wybuchał śpiew to „Czerwonego Sztandaru", to „Międzynarodówki", „Marsylianki" i pieśni rewolucyjnych. „Na barykady", „O, cześć wam, panowie magnaci" itd. Towarzysze zagraniczni mogli sobie bez trudu odtworzyć obraz uczuć ożywiających robotników polskich, mogli odczuć ten nastrój zdecydowania, w jakim żyje proletariat polski i cały polski naród.

Nie sposób powtórzyć ani nawet streścić dokładnie wszystkich przemówień. Ograniczymy się zatem tylko do streszczenia najistotniejszych momentów.

Zagajenie

Potężny wiec zagaił tow. **CIOŁKOSZ.**

Zbieramy się w chwili, która przypomina lato 1914 roku. Potwierdziła się ustalona już dawno przez socjalizm ocena dyktatur reakcyjnych, sprawdziło się, co mówiliśmy oddawna, że faszyzm to wojna. Państwa faszystowskie w pakcie dyplomatycznym i wojskowym potwierdziły swą solidarność napastniczą i groźną dla wolnych ludów Europy. Cóż więc dziwnego, że zagrożeni agresją siłę swoją wobec obcego najazdu pragną wzmocnić i podnieść na poziom najwyższy? Pierwszym i głównem źródłem naszej siły jest nasza własna gotowość do walki, bezsporna i oczywista wobec całego świata. Lecz jest jeszcze i drugie źródło siły, to świadomość, że nie jesteśmy w naszej walce osamotnieni, lecz że w jednym szeregu z nami stoją wolne ludy świata, a przede wszystkim — demokratyczne państwa Europy zachodniej. To też wielką radością są dla nas odwiedziny towarzyszów Francji, Belgii, Holandii, Szwecji, Danii i Norwegii, których pozdrawiamy w prastarym Krakowie, kolebce socjalizmu polskiego, w mieście, w którym spoczął na zawsze Ignacy Daszyński.

**

Następuje wybór prezydium, w skład którego wchodzą tow. **Ciołkosz, Bator, Ceklera, Jarek** ze Śląska i **Połoczek**, burmistrz Trzebini. Przemawia tow. **Bocian**, który wita towarzyszy zagranicznych i przedstawia stanowisko polskiej klasy robotniczej wobec zakusów hitleryzmu na całość polskich ziem.

Tow. **Antoni Zdanowski** rozprawia się energicznie ze stanowiskiem obozu endeckiego i sanacyjnego, który odmawia nam prawa do łączności międzynarodowej robotników. **Łączności tej nie wyrzekniemy się jednak nigdy, albowiem ona stokroć mocniejsze od gwarancji rządów stanowi zabezpieczenie ludu polskiego i wszystkich ludów do swobodnego i niepodległego bytu. Niech żyje solidarność robotników wszystkich krajów!**

Przemówienia gości zagranicznych

Jako pierwszy z gości zagranicznych zabrał głos entuzjastycznie witany tow. **De Jonge** (Holandia):

„Postawiono mnie przed niełatwym zadaniem. Muszę przemawiać w obcym języku i to w kraju, który poznałem właściwie dopiero w ostatnich dniach, aczkolwiek oddawna już obserwuję sprawy polskie z wielkim zainteresowaniem. — Pomimo tych trudności nie mogłem odmówić waszemu zaproszeniu, bo chodzi przecież o to, by robotnikom polskim przynieść braterskie pozdrowienia MIĘDZYNARODOWEJ I ROBOTNIKÓW FABRYCZNYCH.

Ale ze zgromadzenia tego przesyłamy także POZDROWIENIA SOLIDARNOŚCI TOWARZYSZOM UCISKANYM PRZEZ FASZYZM I HITLERYZM. Myślimy o robotnikach Niemiec, Austrii, Włoch, Czechosłowacji i Hiszpanii i wyrażamy nadzieję, że uda im się wkrótce odzyskać swobodę i że ujrzymy ich na nowo w szeregach wolnych narodów.

Świat ugina się dzisiaj pod ciężarem stosunków politycznych. Europa miota się z jednego kryzysu w drugi, z jednej niebezpiecznej sytuacji w drugą. Nie daje się spokoju tej części świata, a przecież potrzebuje ona pokoju tak bardzo, aby móc wyleczyć rany zadane przez ciężki kryzys gospodarczy. Wydarzenia biegną jak błyskawice. Austria, Czechosłowacja i Albania zostały zmiecione z mapy Europy. Lud hiszpański przez dwa i pół roku prowadził bohaterską walkę przeciw faszyzmowi, ponad milion ludzi poświęciło swe życie w tej walce o wolność. Dzięki militarnemu i technicznemu poparciu ze strony państw faszystowskich mógł Franco odnieść zwycięstwo. Lecz nie możemy uwierzyć, by naród, który poniósł tak olbrzymie ofiary dla swej wolności, który okazał nieporównaną odwagę — poddał się na wieczne czasy pod jarzmo faszyzmu.

Zaledwie los Czechosłowacji został przypieczętowany, kiedy Polska stanęła w ośrodku międzynarodowych zainteresowań i do dziś skupia na sobie uwagę we wszystkich krajach. Znamy dokładnie na Zachodzie przyczyny, które doprowadziły do takiego zaostrzenia sytuacji na Wschodzie. I pragnę powiedzieć, że w tej ciężkiej sytuacji nie tylko rządy krajów zachodnio-europejskich, ale także ludy tych krajów z pełną swą sympatią stoją po stronie Polski i ludu polskiego.

Przynoszę Wam serdeczne pozdrowienia 547.000 zorganizowanych robotników z 12 krajów, Wam, połączonym z nami tymi samymi ideałami i tymi samymi celami.

W pewnych krajach jest dziś obyczajem dzielić ludzi wedle ich rasy na takich, którzy dla kultury ludzkości mają znaczenie wyjątkowe i na takich, którzy nie mają żadnej wartości. Ten pogląd, zupełnie sprzeczny z nauką i fałszywy, doprowadził do nieuzasadnionego wyobrażenia, że rasa germańska stanowi kwiat ludzkości. W tej pysze rasowej uważają owi fanatycy, że mają prawo brutalnie uciskać członków innych ras. A teraz przybyliśmy do Krakowa, do kolebki polskiej kultury, do tego pięknego miasta, znanego w w całej Europie i po drugiej stronie oceanu dzięki jednemu z najstarszych uniwersytetów w Europie i dzięki niezliczonym zabytkom architektonicznym — i tutaj postawiliśmy sobie pytanie: czy też fanatycy rasowi nie mogą opuszczać granic swego kraju, nie oszałamiając się żądzą podbojów? czy wobec takich świadectw wysokiej kultury nie mogliby oni okazać zrozumienia dla siły życiowej i dla woli życiowej innych narodów, które, zdaniem naszym, mają to samo prawo do egzystencji, co owi fanatycy rasizmu?

Naród holenderski musiał — dawno temu — prowadzić długie i ciężkie wojny o swą wolność narodową i niepodległość. Słuszne jest, że wspomnienie tych walk nie wygasło w naszym narodzie, gdyż lud, który musiał ciężko walczyć o swą wolność i niepodległość umie cenić to dobro.

Stąd też zapewne pochodzi, że my, Holendrzy mamy wyjątkowe zrozumienie dla woli utrzymania swojej egzystencji i wolności, wykazywanej przez polski naród. Żaden chyba inny naród nie poniósł tylu cierpień dla swej wolności, jak naród polski, a socjaliści byli przodownikami w tej walce. Trzeba byłoby nie znać polskiej historii i nie znać polskiego ludu, by przypuszczać, że nie będzie on bronił istnienia swego państwa, — zbyt długo walczył o nie, zbyt wiele dla niego wycierpiał. A utrzymanie bytu i zdolności do życia państwa jest przecież przesłanką wszelkiego swobodnego rozwoju wolnościowego urządzeń wewnętrznych.

Nad Europą zwisają ciężkie i groźne chmury. Nikt z nas nie wie, czy nie nadciąga katastrofa, a to tylko wiemy, że będzie to katastrofa o rozmiarach straszliwych. Zdaje się, że zapomniano o milionach poległych w wojnie światowej, można się obawiać, że narody muszą przejść nową katastrofę zanim powróci rozwaga. Przyjrzyjmy się sprawom dokładnie, a spostrzeżemy, że stary imperializm zagraża Europie i ludom naszego kontynentu, chociaż imperializm ten przybrał maskę rasizmu i mistyki narodowej. Ujarzmił on własne ludy, podbił obce narody, stare narody kulturalne, a obecnie wyciąga swe łapy, by opanować Europę i cały świat.

NIE WOLNO NAM PORZUCIĆ NADZIEI, ŻE LUDY EUROPY ŚRODKOWEJ ZRZUCĄ JARZMO FASZYZMU I RAZEM Z LUDAMI EUROPY ZACHODNIEJ I WSCHODNIEJ BĘDĄ PRACOWAŁY W ZWIĄZKU NARODÓW O TRWAŁYCH PODSTAWACH NAD ROZWIĄZANIEM WSPÓLNYCH ZAGADNIEŃ W EUROPIE. DOPIERO WTEDY OSWOBODZI SIĘ DROGĘ DO JAŚNIEJSZEJ PRZYSZŁOŚCI.

Dla nas, socjalistów, gwiazdą przewodnią w zamęcie naszej epoki jest przeświadczenie, że po straszliwych mękach kryzysu gospodarczego, zdławienia wolności i bezustannego niebezpieczeństwa wojennego, LUDY ZROZUMIEJĄ, ŻE TYLKO SOCJALIZM GWARANTUJE IM DOBROBYT SPOŁECZNY, WOLNOŚĆ I POKÓJ.

Albowiem socjalizm jest tym ustrojem państwowym i gospodarczym, który zapewnia masom pracującym możliwie największy dobrobyt — robotnikom i chłopom, rzemieślnikom i pracownikom umysłowym. Socjalizm jest ostoją swobód ludowych i pokoju między narodami. Socjalizm wyzwoli olbrzymie siły, które dzisiaj muszą przytowywać dzieło zniszczenia, do pracy nad rozwojem wspólnoty kulturalnej ludzkości.

Wierzymy głęboko, że socjalizm jest zapowiedzią lepszej i szczęśliwszej przyszłości dla ludów Europy. To też jesteśmy niezłomnie przekonani, że po okresie ciężkich prób — przyszłość należeć będzie do socjalizmu.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!
NIECH ŻYJE WOLNOŚĆ WSZYSTKICH LUDÓW!

W jutrzejszym numerze podamy streszczenie mów tow. tow. **Fassinal** (Belgia), **Christiusera** (Dania), **Oosterhuisal** (Holanddia), **Graneta** (Francja), **Adielsa** (Szwecja), **Eugstada** (Norwegia), oraz tow. tow. **Aleksandrowicza** i **Jarka**.

REZOLUCJA.

Na zakończenie uchwalono następującą rezolucję:

Zgromadzeni w dniu 4 czerwca 1939 r. w Krakowie na wezwanie P. P. S. stwierdzają niezłomną swoją wierność dla sprawy Wolności, Sprawiedliwości i Braterstwa Ludów, ucieleśnionej w czerwonym sztandarze Socjalizmu.

Zgromadzeni, w obliczu zacieśnienia solidarności państw faszystowskich, niosących zagładę kulturze ludzkości i niepodległości wolnych narodów — stwierdzają, że gotowi oddać są ostatnią kroplę krwi w walce o Niepodległość Polski, zagrożonej przez drapieżny hitleryzm. Tylko na barkach pracującego ludu, robotników i chłopów spocząć może bezpiecznie byt niepodległy Polski, tylko piersi ludu roboczego osłonić mogą naszą krwawo okupioną wolność.

Zgromadzeni pozdrawiają wolne ludy świata, pozdrawiają robotników i chłopów państw demokratycznych we wspólnej walce o wolność i demokrację!

Niech żyje Polska Niepodległa!
Niech żyje P. P. S.
Niech żyje Socjalistyczna Międzynarodówka Robotnicza!

Rezolucję przyjęto jednomyślnie wśród niebywałego entuzjazmu. Wśród śpiewów pieśni robotniczych zakończył się potężny wiec.

Oblicze Ozonu w świetle porozumienia

Na Górnym Śląsku

„Ozon", jak wiadomo, odgrywa rolę szczególną.

Narodzony w sposób sztuczny, utrzymywany sztucznymi protekcyjnymi środkami przy życiu uległ B.B.W.R. nie tylko sam wewnętrznemu rozkładowi, ale zdemoralizował także słabszych moralnie ludzi i środowiska w zasięgu swego działania. „Ozon" jest drugim wydaniem B.B.W.R. Jako wydanie drugie ma daleko trudniejszy żywot. Nie jest już nowością jak B.B.W.R. Społeczeństwo doświadczone eksperymentem z B.B.W.R. stroni zdecydowanie od „Ozonu".

To też im powszechniejsza jest niechęć społeczeństwa do „Ozonu" tym rozpaczliwsze są wysiłki jego kierowników nad utrzymaniem go przy życiu.

Idei własnej nie posiadają. **Nacjonalizm, antysemityzm**, zapożyczony od endecji — to już i przestarzałe i coraz mniej atraktcyjne. Obłudny „**radykalizm**", obliczony na robotników i na poderwanie zaufania do klasowego ruchu w masach robotniczych — **zawodzi. Totalizm?**". Kierownikom „Ozonu" wydawało się, że to jest właśnie wiara, która pociągnie społeczeństwo na podwórko „ozonowe". Zaczęli naśladować na gwałt wzory Berlina i Rzymu. Obozy, sztaby itd. Wszystko to dziś stało się z wiadomych przyczyn już tylko kłopotliwym balastem. W Katowicach w czasie pochodu 3-go Maja młodzież ze Związku Młodej Polski salutowała przed trybuną honorową i przed grobem Nieznanego Żołnierza **faszystowskim** podniesieniem ręki.

Ale kierownicy „Ozonu" są uparci. **Odwieczny wróg niepodległości Polski i wolności narodu polskiego podjął znowu próbę zaboru naszej ziemi. Cały** naród zrozumiał powagę sytuacji. Szczególnie **robotnicy**, masy chłopskie, pracownicy pojęli w lot co im grozi, co **grozi krajowi. Zajęli naprawdę** zwartą, solidarną i czujną postawę bez niczyjego nawoływania, ani nakazu. Gotowi bronić każdej piędzy ziemi ojczystej przed wrogiem.

A robotnicy śląscy żyli długo w niewoli, wiele przecierpieli i wiele krwi przelali w walkach powstańczych o wolność swoją i wyzwolenie Ziemi Śląskiej. Znają więc wyjątkowo dobrze cenę wolności.

To też wyjątkowo są ci ludzie ciężkiej pracy **czujni** na to, co się dzieje za bliską granicą i wśród zhitleryzowanej mniejszości po naszej stronie granicy. Te wyjątkowe nastroje robotników śląskich postanowili kierownicy i protektorzy „Ozonu" wykorzystać dla spopularyzowania tej coraz mniej popularnej wśród ludności tutejszej organizacji.

Zwołali więc przedstawicieli Związków Zawodowych, działających na Górnym Śląsku i zaproponowali im, aby w obliczu niebezpieczeństwa z zewnątrz zaprzestali wzajemnych walk na zgromadzeniach i w prasie. Mówili pięknie, patriotycznie, o miłości Ojczyzny, o konieczności zmobilizowania solidarnej woli robotników, przede wszystkim na odcinku obrony zagrożonej granicy, a myśleli, jak się to wnet okazało, **tylko o „Ozonie".**

Inicjatywę do utworzenia wspólnego porozumienia ze Związkami „Ozonu" potraktowaliśmy z daleko posuniętą nieufnością. **Licząc się jednak z wyjątkową sytuacją na Śląsku** i nie chcąc dać „ozonowcom" argumentu do walki z nami, że to my „partyjnicy" stawiamy nasze partyjne względy ponad sprawę obrony zagrożonej granicy, zgodziliśmy się na wzięcie udziału we wspólnej konferencji. **Zażądaliśmy jednak uprzedniego przyjęcia dodatkowej deklaracji, w której się władze i dyrekcje przedsiębiorstw zobowiążą do nie popierania ani protegowania „ozonowych" związków i do zaprzestania szykan wobec związków niezależnych.**

Dyrektor Kloit oświadczył, że postara się o zgodę władz i dyrekcyj przedsiębiorstw na wysunięty przez nas warunek. Kierownicy Związków „Ozonowych" zapewnili, że warunek ten przyjmą po zapoznaniu z jego treścią prezydium Okręgowej Rady swoich Związków. Powiedzieliśmy: dobrze, poczekamy z ogłoszeniem deklaracji o porozumieniu do chwili ostatecznego załatwienia przez władze, dyrekcje przedsiębiorstw i związki ozonowe deklaracji o niepopieranie związków „ozonowych" i nie szykanowaniu związków niezależnych. **Wbrew temu wyraźnemu warunkowi** postarano się o ogłoszenie deklaracji w prasie za pośrednictwem „Pata", a kiedy się ta deklaracja w prasie ukazała, kierownicy Związków „Ozonowych" odmówili swojej zgody na przyjęcie deklaracji o wyrzeczeniu się dotychczasowych przywilejów, jakimi ich darzą możni protektorzy.

Wobec takiego stanowiska przedstawicieli „ozonowych" Związków przerwaliśmy natychmiast dalsze rozmowy z nimi i uchyliliśmy się od utworzenia wspólnego komitetu, przewidzianego w porozumieniu dla uzgodniania postulatów robotniczych do przemysłowców.

Oto dzieje niedoszłego do skutku porozumienia Związków Zawodowych na Górnym Śląsku.

A teraz ocena postępowania „ozonowych" działaczy i wnioski:

Proponowali porozumienie związków, kierowani rzekomo troską o interesy Państwa. Kiedyśmy im zaproponowali wyrzeczenie się przywilejów, zrezygnowali z tej troski na rzecz interesów „Ozonu". A gdy się manewr nie udał, ogłosili, że doprowadzili na Górnym Śląsku do porozumienia i zgody między Związkami. Nie przeszkadzało im to jednak w napaściach na tę związki akurat w kilka dni później na tak zwanym Zjeździe Związków „ozonowych", na działaczy i działalność tych samych Związków, z którymi rzekomo zawarli porozumienie o zaniechaniu wzajemnych walk. W agitacji wyborczej do samorządów reklamowali się tym nieistniejącym porozumieniem jako „jednoczyciele" robotników i nawoływali wyborców do walki z klasowymi Związkami i PPS. — do głosowania na „Ozon".

Wnioski chyba jasne.

Dla panów „ozonowców" jedność społeczeństwa tylko wówczas jest dobra i pożyteczna, gdy jest ostemplowana firmą „Ozonu".

JAN STAŃCZYK

Tomasz Campanella

300-na rocznica zgonu

Tomasz Campanella, zmarły przed 300 laty, należy do bardzo ciekawej grupy **SOCJALISTÓW-UTOPISTÓW EPOKI RENESANSU** (Odrodzenia). A więc do tej samej grupy, co T. Morus lub T. Bacon. Podczas gdy Morus i Bacon byli Anglikami na wysokich stanowiskach państwowych, Campanella był Włochem, — rewolucyjnym patriotą włoskim. Postać to wybitna, znana w historii Włoch, w dziejach filozofii, w dziejach myśli socjalistycznej.

Jako patriota włoski, walczył przeciwko jarzmu hiszpanskiemu. W r. 1599 brał czynny udział w organizowaniu spisku przeciwko Hiszpanom w Kalabrii. Powstanie się nie udało — przeszkodziła zdrada.., Campanella próbował uciekać na Sycylię; ale ucieczka się nie udała: został schwytany i zamknięty, z rozkazu papieża, w więzieniu w Neapolu. **27 LAT (!!) SPĘDZIŁ W WIĘZIENIU!** Był wielokrotnie **TORTUROWANY,** i to w najokropniejszy sposób! „Byłem w **50 więzieniach** — pisze Campanella — **7 razy byłem torturowany;** raz tortury trwały przez **40 GODZIN** bez przerwy". Ale Campanella nie wydał nikogo. **Charakter** miał żelazny. Pisał o sobie:

— „W kajdanach, ale wolny; sam jeden, ale nie samotny; jęcząc, ale spokojny — wprowadzam swych wrogów w zakłopotanie".

Campanella został oswobodzony dopiero w r. 1626 przez papieża Urbana VIII. Ostatnie lata spędził we Francji.

Nad znaczeniem Campanelli w w dziejach **filozofii** zastanawiać się długo nie będziemy. Walczy ze Scholastyką. Pisze na temat możliwości i konieczności wszechstronnego poznania **przyrody.** Widać wpływy poglądów Odrodzenia, wpływy filozofii Telesia i Giordana Bruna.

Najciekawsze są społeczne poglądy Campanelli. Napisał głośną książkę „Civitas Solis" (po łacinie) **„PAŃSTWO SŁOŃCA".** Jest to (w formie dialogu) opis ustroju socjalistycznego. Niektóre momenty w tym ustroju są ciekawe. Zwraca uwagę wspaniała organizacja nauczania przy pomocy środków **POGLĄDOWYCH:** na murach miasta wymalowane są najważniejsze zdobycze nauki. Ustrój ma charakter (częściowo) „teokratyczny" t. zn. duchowny, bo na czele społeczeństwa stoją mędrcy, periodycznie spowiadający (!) obywateli. Tu Campanella niewątpliwie znalazł się pod wpływem ustroju kościoła katolickiego. Zastanawiają także momenty „eugeniczne": Campanella przy zawieraniu **małżeństw** każe dobierać odpowiednie typy fizyczne, aby potomstwo było coraz lepsze.

Prywatnej własności w „Państwie Słońca" nie ma. Wszyscy są obowiązani pracować. Pracy fizycznej każdy poświęca 4 godziny. Oświata i kultura są dostępne dla wszystkich. Nic też dziwnego, że „solariusze" (mieszkańcy „państwa słońca") są gorącymi patriotami. Szczera **przyjaźń** łączy wszystkich obywateli.

W ten sposób Campannella dużo zrobił dla uformowania **ideału** socjalistycznego. Był jednym z pierwszych socjalistów-utopistów. Oczywiście był synem swego wieku (astrologia!), ale to mu nie przeszkadzało pozostać wybitną postacią w dziejach socjalizmu.

K. CZ.

Na marginesie wyborów

w Mińsku Mazowieckim

W ostatnich wyborach do Rady Miejskiej miejscowa organizacja PPS. zdobyła 7 mandatów, mimo kłód rzucanych jej pod nogi (zajęcie lokalu organizacyjnego przez komisję wyborczą; niedopuszczenie mężów zaufania PPS. przy akcie zamykania urn wyborczych itp.). A trzeba pamiętać, że Mińsk Maz. to niedawna twierdza reakcji.

I dlatego wynik wyborów w porównaniu z 13 mandatami spółki ozonu i endeków należy ocenić jako sukces PPS.

W okręgu IV wynik głosowania był następujący: PPS. — 1857 głosów, Blok Ozonu i Endecji — 1625 głosów. Ponieważ okręg był 5-cio mandatowy PPS. przyznano 3 mandaty. Stwierdziła to protokularnie komisja bez żadnych sprzeciwów.

Te też powszechne zdumienie wywołało, gdy Główna Komisja, ogłaszając wynik wyborów, przyznała 3 mandaty „Blokowi", a tylko 2 mandaty PPS.

Okazało się, że tymczasem ilość głosów Ozonu wzrosła niespodziewanie z 1625 do 1973(!).

PPS. zgłosiła protest. W ślad za tym wezwano do starostwa pełnomocnika naszej listy, tow. Lewczyńskiego i tu referent bezpieczeństwa, p. Kicia, z panem wicestarostą, Schneiderem, poczęli nakłaniać tow. Lewczyńskiego do wycofania protestu. Usłyszawszy kategoryczną odmowę, poczęli wypytywać się, gdzie pracuje i t. p.

Szczególnie elokwentny w argumentach był p. Kicia, który twierdził, że mąż zaufania PPS. w IV okręgu, tow. Bakuła, jest skończonym „tumanem" i nie umie liczyć. P. Schneider uzupełnił argument p. Kici stwierdzeniem, że cała Komisja okręgowa to... „tumany".

W końcu protest przyjęto. Niemniej zachowanie obu panów ze Starostwa jest co najmniej... dziwna.

Absolwent gimnazjum i buchalter uznani za... analfabetów

Z praktyk wyborczych w Wyszkowie

Już na długo przed wyborami do Rady Miejskiej czyniono nacisk na naszych ludzi w kierunku nie wystawiania kandydatów, grożąc naszym listom unieważnieniem. My jednak nie zwracaliśmy najmniejszej uwagi na pogróżki panów z pod znaku OZN i wystawiliśmy listy we wszystkich okręgach.

W istocie, w ostatnim terminie przewodniczący Głównej Komisji wyborczej oświadczył pełnomocnikom list, że zredukowano nam kandydatów, na podstawie rzekomej nieznajomości języka polskiego(!!).

W okręgu Nr. 1 [illegible] towym) z ogólnej liczby 16 kandydatów pozostawiono tylko 2-ch.

W okręgu Nr. 2 (siedmiomandatowym) z ogólnej liczby 14-stu kandydatów pozostawiono tylko 6-ciu.

W okręgu Nr. 3 (pięciomandatowym) z ogólnej liczby 10 kandydatów pozostawiono tylko 1-go.

W okręgu Nr. 4 (czteromandatowym) z 8-miu kandydatów pozostawiono 4-ch.

Charakterystyczne, że do skreślonych z list, jako analfabetów zaliczono nawet jednego, który ukończył 6 klas gimnazjum i drugiego, który był buchalterem(!).

Rozumie się, że w tych warunkach pełnomocnicy wycofali nasze listy.

Kurs działaczy Z. Z. K.

W wielkiej Wsi Hallerowie

Niedziela, 4 czerwca.

Dziś rozpoczął pracę Kurs Działaczy ZZK w Wielkiej Wsi Hallerowie. Na kurs przyjechało na razie 21 członków ZZK, na poniedziałek 5 bm. przybędzie jeszcze 5-ciu tak, że kurs liczyć będzie 26 osób.

Otwarcia dokonał prezes Związku, tow. Mastek, który omówił znaczenie kursu dla dobra pracowników kolejowych, Związku i Państwa. Tow. Czapiński przemawiał imieniem Zarządu Głównego TUR, podnosząc znaczenie kulturalne pracy kursowej, prowadzonej przez ZZK i życzył jaknajlepszych rezultatów pracy. Tow. Odrobina przemawiał jako gospodarz Domu Wypoczynkowego ZZK. w którym kurs się odbywa, a tow. Frohlich, jako kierownik kursu, omówił program i sprawy organizacyjne.

Program kursu obejmuje 73 godziny lekcyjne, rozdzielone na dwa tygodnie. Program ten dzieli się na trzy grupy: pierwsza obejmuje naukę o Polsce współczesnej, naukę o związkach zawodowych i podstawy socjalizmu. Druga grupa dotyczy ustawodawstwa PKP w zakresie przepisów o stosunku służbowym, o uposażeniu i przepisów emerytalnych. Do grupy tej należą wszystkie sprawy organizacyjne Związku, jak: zadania mężów zaufania, sekretarzy, skarbników. Trzecia grupa obejmuje dział kulturalno - oświatowy łącznie z wychowaniem fizycznym.

Wykładowcami na kursie będą: tow. tow K. Czapiński, St. Grylowski, M. Mastek, Z. Piotrowski, St. Świerkosz, A. Zdanowski, K. Rusinek i podpisany

R. Frohlich.

Z Polskiej Akademii Literatury

WACŁAW GRUBIŃSKI LAUREATEM.

W dniach 3 i 4 czerwca 1939 roku odbyły się zebrania Polskiej Akademii Literatury.

Pierwszy dzień poświęcono sprawie „Nagrody za dzieło wyróżniające się piękną polszczyzną". Nagrodę, ufundowaną przez prezesa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, Augusta Popławskiego, w wysokości 1000 zł., przyznano Wacławowi Grubińskiemu za książkę p. t. „Listy pogańskie".



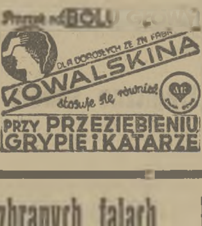
B. wiceprezydent m. Tarnowa

przed krakowskim Sądem Apelacyjnym

Krakowski Sąd Apelacyjny wydał wyrok w sprawie wice-prezydenta miasta Tarnowa, dr. Zygmunta Silbigera, zasądzonego przez sąd I-ej instancji na 2 miesiące aresztu, z zawieszeniem wykonania kary, za przekroczenie władzy urzędowej, przez zniżanie lub umarzanie grzywien, orzeczonych nakazami karnymi.

Od tego wyroku odwołał się prokurator oraz obrona. Prokurator domagał się wyroku, zasądzającego na 1 rok bezwzględnego więzienia. Sąd Apelacyjny zapoznał się z wynikami przesłuchania b. prezydenta miasta Tarnowa, Kryplewskiego, prezydenta dr. Brodzińskiego i innych oraz opinią władz wojewódzkich.

Po zamknięciu przewodu sądowego i wywodach stron wyrok I-ej instancji został przez sąd zatwierdzony.



Wiadomości z całej Polski

KRWAWA TRAGEDIA RODZINNA.

W niedzielę po południu rozegrała się we Lwowie wstrząsająca tragedia rodzinna.

Zamieszkały przy ul. Nad Jarem 12, właściciel majątku ziemskiego, 36-letni Edward Trojanowski, spotkawszy swą żonę, idącą na przechadzkę w towarzystwie córeczki i siostry, podszedł do niej z tyłu i dwukrotnie strzelił z rewolweru. Gdy p. Trojanowska, trafiona w klatkę piersiową i okolicę kręgosłupa, runęła na ziemię, zabójca sądząc, że jest zabita, wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia.

Trojanowska, która w następstwie urazu kręgosłupa doznała paraliżu kończyn, została odwiezioną w groźnym stanie do szpitala powszechnego.

Tło krwawej tragedii małżeńskiej jest przedmiotem dochodzeń policyjnych, które ustaliły, że Trojanowscy nie żyli ze sobą i prowadzili proces separacyjny.

DODATKOWE BADANIE ŚWIADKÓW W GŁOŚNEJ SPRAWIE M. CIUNKIEWICZOWEJ.

Bohaterka głośnego procesu o oszustwo asekuracyjne, M. Ciunkiewiczowa, która, jak wiadomo, odbyła 1 i pół roku więzienia pod zarzutem sfingowania kradzieży klejnotów, wartości 1.000.000 zł. w apartamentach krakowskiego Grand Hotelu, nie ustępuje w zabiegach o rewizję sprawy karnej.

Na mocy decyzji Sąd Apelacyjnego w Krakowie, w ostatnich dniach skierowano do sądów wniosek o zbadanie w tej sprawie dodatkowych świadków, zamieszkałych w Warszawie. Będą oni przesłuchani przez stołeczny Sąd Grodzki dla spraw rekwizycji.

WYPADEK NA JEZDNI.

Na przystanku autobusowym w Strzyżewicach wydarzył się tragiczny wypadek. Autobus wpadł na 17-letnią Helenę Choińską, uczenicę szkoły gospodarczej w Lublinie. Dziewczyna poniosła śmierć na miejscu. Choińska, jak ustalono, usiłowała przebiec nad drugą stronę szosy, w chwili gdy nadjeżdżał autobus.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK W HUCIE.

W hucie „Florian" w Świętochłowicach robotnik Emil Weinrauch, zatrudniony w oddziale walcowni, włożył rękę między walce tak nieszczęśliwie, że urwały mu całe ramię. Weinraucha przewieziono do szpitala w Świętochłowicach. Stan jego jest ciężki!

KONIE PONIOSŁY BRYCZKĘ NA WIDOK POCIĄGU.

Z Wrześni donoszą ,iż na szosie Września — Żydowo spłoszyły się sygnału nadjeżdżającego pociągu konie zaprzężone do bryczki, w której znajdowało się kilka osób. Jedna z jadących kobiet, widząc niebezpieczeństwo, wyskoczyła z bryczki, doznając bardzo ciężkich obrażeń. Maszynista pociągu, widząc biegnące w kierunku lokomotywy konie, zdołał w ostatniej chwili zatrzymać pociąg, zapobiegając groźnemu wypadkowi.

Rejestracja obcokrajowców

w Brazylii

Na całym obszarze Brazylii jest przeprowadzona rejestracja cudzoziemców, zgodnie z dekretem, wydanym w sierpniu 1938 r. Władze stanu Parana ustanowiły cały szereg biur, przeprowadzających rejestrację. W Kurytybie rejestrację przeprowadza Delegacja de Ordem Politico e Social. Do rejestracji obowiązani są wszyscy obcokrajowcy, którzy zamieszkują stale w Brazylii lub wykonywują jakąś pracę zarobkową. Od tego obowiązku zwolniona jest tylko młodzież poniżej lat 18 i osoby ponad lat 60.

Nadto obowiązani są do rejestracji starający się o t. zw. tytuł deklaracyjny obywatelstwa (titulo declaratorio de cidadania), lub ci, którzy wnieśli podanie o naturalizację, lub posiadają nieruchomość lub mają synów, urodzonych w Brazylii, lub są w związku małżeńskim z brazylianką.

Wszyscy rejestrujący się obowiązani są przedstawić dokumenty, stwierdzające lojalność polityczną i świadectwo zdrowia. Zgłaszać się do rejestracji należy osobiście. Biura rejestracyjne posiadają na miejscu tłumaczy dla osób, nie władających językiem portugalskim. Osoby, które uchylą się od obowiązku rejestracji, będą surowo karane i wysiedlane.

Radio warszawskie

WTOREK, 6 czerwca.

WARSZAWA I: 6.30 Pieśń. 6.35. Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7. Dziennik. 7.15 Muz. z płyt. 8. Audycja dla szkół. 8.10 Muz. z płyt. 8.15 „Chory z urojenia" — dialog. 11. „Oglądamy Rzym" — pog. 11.25 Muz. z płyt 11.30 Aud. dla poborowych. 12 Hejnał z Krakowa. 12.03. Aud. południowa (z Katowic). 14.45 „Podług słońca i gwiazd" — pog. 15. Muzyka popularna. 15.45 Woj. wschodnie czekają na pionierów życia gospodarczego — pog. 15.51. Wiad. gospod. Dziennik i Pog. akt. 16.20 Utwory [illegible] w wyk. A. Makowskiego. 16.45 Kronika literacka. 17. Muzyka tan. z płyt. 17.45. Skrzynka ogólna. 18. Arie i pieśni w wyk. St. Kruzera — bas (z Katowic). 18.25 Koncert w wyk. M. Trombini-Kazura — klawesyn i M. Szaleskiego — viola d'amore. 19. Aud. dla robotników. 19.30 „Przy wieczerzy" — gra Ork. wileńska. 20.10 Odczyt. 20.25 Skrzynka rolnicza. 20.40 Aud. inform. 21. „Lipiński i Paganini w Warszawie". 21.45 „Sprawiedliwość" — odczyt. 22. Koncert muzyki klasycznej (z Krakowa). 23. Ostatni dziennik. 23.05. Wiadom. z Polski w jęz. niemieckim i angielskim.

WARSZAWA II: 13. Zespół Jana Różewicza. 14. Pog. gospodarska. 14.05 Parę informacyj, Wiad. sport. i Program. 14.15 Scherzo w symfonii klasy znej. 14.55 Muzyka z płyt. 15.10 „Letnie nastroje" — muzyka obiadowa z płyt. 16.30 „Piosenki przy gitarze" 17.25 Trio P. R. 21. Muzyka z płyt. 21.20 „Kwiat szczęścia" — słuchowisko J. Kleczkowskiej. 21.55 Muzyka pop. z płyt. 22. Koncert popularny z płyt. 23. Muzyka tan. z płyt.

ŚRODA 7 czerwca.

WARSZAWA I: 6.30 Pieśń. 6.35. Gimnastyka. 6.50 Muz. z płyt. 7. Dziennik 7.15 Muz. z płyt. 8. Aud. dla szkół. 8.10 Muz. z płyt. 8.15. „Krajobrazy Ziem Wschodnich". 8.25 „Piękno Ziem Wschodnich". 11. „Dzieci z Polesia w Poznaniu". 11.25 Muz. z płyt. 11.30 Aud. dla poborowych. 12. Hejnał. 12.03 Aud. połud. 14.45 „Wszystkiego po trochu" dla dzieci. 1515 Muzyka popularna ze Lwowa. 15.45 Wiad. gospod. i Dziennik. 16.10 Pogad. akt. 16.20 Pieśni Brahmsa. 16.45 Dla kogo kwitną kwiaty? — pog. 17. Muzyka tan. z płyt [illegible] 19. Teatr Wyobraźni: „Klub Pickwicka". 19.30 „Przy wieczerzy" (z Poznania). 20.10 Odczyt wojskowy. [illegible] wyk. J. Turczyńskiego. 21.40 „Filozofia i służba wojskowa". 22. Muz. lekka. 23. Ost. dziennik. 23.05 Wiad. z Polski w jęz. niem. i ang.

WARSZAWA II: 13. Muz. lekka z płyt. 14. Parę inform. Wiad. sport. Program. 14.15 Koncert muz. ang. 17.05 Życie kulturalne stolicy. 17.25 Muz dawna z płyt. 21. G. Faure: Ballada (płyty). 21.15 „Opowieść zbójecka" — fragment z pow. Apulejusza p. t.: „Złoty osioł". 21.35. Muz. popularna z płyt. 21.55 Koncert muzyki operowej z udz. Szalapina (płyty). 23. Muzyka taneczna z płyt.

Opowieść o wezbranych falach

„Hic obiit Gustavus — hic, natus est Conradus" — mógłby w pewnym miejscu swego opowiadania napisać Herman de Man o swoim bohaterze. Bowiem tak, jak w mickiewiczowskim misterium wyraźnie zaznaczony jest moment, kiedy człowiek, pragnący swoją część szczęścia od życia otrzywać, myślący dużo o sobie i zawsze nieco o innych, przestaje interesować się swym własnym losem i oddaje się całkowicie na usługi... społeczeństwa.

Smutne są dzieje tego „Gustavusa" holenderskich nizin, bohatera pięknej opowieści o ujarzmicielach wody i ziemi, holenderskich chłopach.

Gieljan Beijen, „człowiek, który myśli po swojemu" w pierwszej fazie swej życiowej walki ulega. Ulega, jakbyśmy to drastycznie powiedzieli, tchórzliwie. Ulega przesądom zgoła nie demokratycznym, pozornie dziwnym, w tym kraju wszelkiej demokracji. Nie odważa się on, potomek bogatych chłopów, gospodarski syn, na to, aby zgodnie z potężnym porywem serca poślubić Nelie z brudnej, ponurej barki, córkę wyrobnika, dziewczynę, która poza promiennym uśmiechem i gorącym sercem, ma tylko... swoją urodę.

I w tym momencie możnaby napisać, z gorzkim uśmiechem nad zmarnowanym szczęściem dwojga ludzi „obiit Gustavus", bowiem Gieljan Beijen odmienia się zupełnie. Teraz już nie ma mowy o jego szczęściu osobistym, teraz są tylko poświęcenia dla rodziny, dla matki, dla ziemi, teraz są bunty jedynie w imię miłości do tej ziemi, jako warsztatu pracy, teraz bunty nie lęgną się z obrazu pięknej czarnowłosej, przechowywanego pod powiekami. Największy bunt — ucieczka od tego, co było — to raczej atawistyczny zew krwi dawnych eksploratorów i pionierów kolonialnych, żeglarzy i konkwistadorów.

Ale znowu w tym miejscu można by napisać na jakiejś ścianie „obiit Gustavus". I może właśnie w tym miejscu słuszniej, niż poprzednio. Bo oto dopiero biorąc na siebie odpowiedzialność za stanowisko w społeczeństwie, za stanowisko, na którym o ogóle myśleć trzeba i swoich rodaków ze wsi, a po tym z całej prowincji bronić przed żywiołem — zmienia się ostatecznie Gieljan Beijen. Skromny i nieśmiały, pełen niewiary w siebie i pełen największej i najpiękniejszej uczciwości wobec ogółu, zostawszy radcą rady grobelnej, jednym z oficerów wielkiej armii walczącej o każdy kęs ziemi z potęgą wody, jednym z tych, którzy tworzą owe siły, zdolne spętać żywioły i zapewnić spokój pracowitym umiejętnym i skrzętnym holenderskim chłopom na ich kawałkach ziemi, położonych niezgodnie z prawem przyrody tam, gdzie powinna być woda, tam, gdzie morze jest wyżyną, dopiero wtedy staje się naprawdę pełnowartościowym człowiekiem, dopiero wtedy znajduje w sobie siłę do wielkich prac i wielkich prób, dopiero wtedy przestaje w walce ustępować i rezygnować po walce z owoców zwycięstwa.

W tej najpiękniejszej ze wspólnot demokratycznych, we wspólnocie walki z żywiołem o kęs ziemi idzie Gieljan po szczeblach godności wyżej i wyżej. Sam dba o to, aby na zaufanie odpowiedzieć spełnieniem obowiązku. Sam dba o to, aby wiedza, która jest potrzebna, a której mu brak, przeniknęła do jego mózgu, aby czekała bezpiecznie i spokojnie na chwilę potrzeby.

I przychodzi moment krytyczny. Przychodzi dzień, w którym tak pięknie przez autora opisane, spokojne pracowite życie holenderskich chłopów przerywa wybryk żywiołu. Powódź. Nie taka sobie rzeczna powódź, która spływa po kilku dniach, kiedy wody opadną. Holenderska powódź, która grozi tamom, która całe połacie kraju wykreśla z jego mapy, która morzu daje nieraz czasowe zwycięstwo nad jego wrogiem i ujarzmicielem — człowiekiem.

W tych dniach próby staje Gieljan Beijen, jak symbol nieustępliwego holenderskiego chłopa na stanowisku. Na tamie, przez którą przelewają się mętne fale. I to on właśnie, on, awansowany na szczebel „wolnej demokracji" najwyższy, musi wydać wyrok śmierci, dla dziesiątków hektarów rodzimej ziemi. Bo aby więcej ocalić, trzeba mniej poświęcić. Trzeba wodą zalać całą połać kraju, bo gdyby sama zerwała tamy — nie wstrzymałoby jej już nic w niszczycielskim pochodzie. I nie to jest dramatem dla bohatera, że swoje własne gospodarstwo musi falom oddać, nie to, że jego własny brat, stając na czele zrozpaczonych, usiłuje się mu przeciwstawić. Ale to właśnie, że ci, którzy w ręce jego włożyli władzę, z jego własnych rąk muszą otrzymać wyrok zniszczenia.

Tło do tego dramatu holenderskiego „Gustavusa" — to właśnie owo życie chłopskie, życie „za tamą", życie człowieka tej „wielkiej misy, wydanej na łup morza", która jedynie wspólnym działaniem, wspólną walką trzyma się w bycie i dobrobycie.

Więcej się z tej książki o ojczyźnie Gieljana nauczyć można, niż z dziesięciu podręczników geografii, historii, ekonomii, z tysiąca statystyk. Z kart jej wygląda ku nam to twarde życie, życie gromady, która musi dorosnąć — i dorasta — do zadań, jakie przed nią stawiają geograficzne warunki w których się znajduje. Bo to właśnie owa walka z żywiołem wytwarza tę specyficzną holenderską demokrację. To właśnie zasługi tej walki wytwarzają ów specyficzny arystokratyzm rodów, rodów radców grobelnych, kneziów i hetmanów w walce z falami morza i rozszalałych rzek.

I wszystko byłoby pięknie. I zupełnie konstrukcja książki by na tym nie ucierpiała, gdyby autor darował sobie ostatnie „hic obiit" i człowiekowi, który mężnie i po bohatersku, świadomie i w pełni poczucia odpowiedzialności przetrwał dramat ginącej ojcowizny, poświęcanej dla uratowania całej ojczyzny — nie kazał, jakbyśmy to powiedzieli — „rozmazać się" w poszukiwaniach za majakiem religijnego zgoła autoramentu, za nowym „rozumieniem Boga". Temat to zaiste ciekawy. Ale doczepiony do wielkiego poematu walki, do pieśni o mozolnie przygotowanym i zasłużonym zwycięstwie, wygląda trochę ni przypiął, ni przyłatał, a nam zaćmiewa postać bohatera, czyniąc z tego, który zdołał się wzbić na wyżyny symbolu znowu nieco histerycznego malkontenta życiowego.

Piękny, obrazowy, powściągliwy styl autora i doskonały przekład p. Henryka Leśniewskiego, uprzystępniają nam tę prześliczną opowieść o wezbranej fali — o dwóch wezbranych falach, z których jedna niszczy, a druga tworzy... silnego człowieka.

JAN DĄBROWSKI.

Herman de Man: Wezbrana fala. Wyd. Książnicy Atlas. Tłom. H. Leśniewski.

KRONIKA KRAKOWSKA

Oświadczenie Stronnictwa Demokratycznego w Krakowie

Zarząd Okr. Stronnictwa Demokratycznego w Krakowie komunikuje:

„W związku z wyborem dr. Mikolaja Kwaśniewskiego, członka Stronnictwa Demokratycznego w Krakowie, na prezydenta miasta, pojawiły się w pewnej prasie tendencyjne i nieuczciwe informacje o Stronnictwie Demokratycznym.

Stronnictwo to nie przedstawia wprawdzie w tej chwili bynajmniej jakiejś potęgi politycznej w rodzaju masowych ruchów robotniczych i chłopskich, jest jednak politycznym wyrazem tych odłamów inteligencji, które wspólnie z klasą robotniczą i ruchem ludowym walczą o wolności obywatelskie i sprawiedliwość społeczną.

To stanowisko ideologiczne doceniane jest przez obóz robotniczo chłopski i to stanowi też o pewnej sile realnej, jaką już dziś Stronnicawo reprezentuje. Dowodem tego jest właśnie choćby ostatni wybór jego członka na prezydenta miasta.

Stronnictwo jest politycznym wyrazem demokratycznych tęsknot pracującej i postępowej inteligencji, która z takich czy innych względów nie mieści się dziś w organizacjach robotniczo - chłopskich, choć z nimi sympatyzuje czy współdziała.

W ostatnich wyborach do Rady Miejskiej w Krakowie Stronnictwo nie brało udziału, aby nie rozpraszać głosów wyborców. Członkowie jego natomiast prowadzili czynną propagandę na rzecz list demokratycznych robotniczych.

Stronnictwo nie jest też żadną przybudówką takiej czy innej partii politycznej — jest organizacją o własnej platformie ideowej i prawnej, o czym każdy może się przekonać wziąwszy do ręki statut lub deklarację ideową, które otrzymać można we własnym lokalu Stronnictwa przy ulicy Grodzkiej 1, II. p. w godzinach od 10 do 12 i od 18 do 20".

Muzeum ziemi Krakowskiej

W niedzielę, o godz. 12-ej w południe, nastąpiło **otwarcie Muzeum Ziemi Krakowskiej.** Jest to pierwsza filia Muzeum Etnograficznego na Wawelu, ukrytego dotąd w nie odpowiednich pomieszczeniach. Dzisiaj najważniejszy dział, wiernie odtwarzający bogactwo i krasę ludowej podkrakowskiej sztuki, znalazł się nareszcie w godnym, europejskim pomieszczeniu, wyzyskanym umiejętnie dla muzealnych celów przez dyr. Muzeum Etnograficznego dra Tadeusza Seweryny.

Nowootwarte muzeum mieści się w 12 obszernych salach. Pięć sal przemieniono w ciekawe wnętrza domów mieszkalnych ludności podkrakowskiej; składają się one z podwórka, wnętrza izby Błażeja Czepca z Bronowic o ścianach malowanych przez bronowickie dziewczęta ,i izby z Powiśla Dąbrowskiego z czarującym swą barwnością pułapem, z komory z różnymi sprzętami i statkami domowego gospodarstwa, z wnętrza doskonale odtworzonej olejarni z Odporyszowa, pow. dąbrowskiego.

W innych salach pomieszczono hafty z okolic Krakowa, białe i trójbarwne, formy pierników krakowskich z XIX wieku. W dwu salach znajduje się 40 manekinów ze strojami ludowymi od Samborzan do Wadowiczan.

Twórca tego pięknego dzieła zebrał również najróżnorodniejsze narzędzia pracy chałupniczej rzemieślniczej ludności podkrakowskiej.

Z miasta

TERMINY PŁATNOŚCI PODATKÓW MIEJSKICH.

Zarząd Miejski w Krakowie przypomina, że z dniem 14 czerwca b. r. upływa termin płatności II. raty stałej opłaty kanałowej za rok 1939.

Poza tym przypomina się tym płatnikom, którym zaległości w opłatach i podatkach miejskich rozłożono na raty, aby wpłacili ratę czerwcową, gdyż w przeciwnym razie narażą się na utratę przyznanych im ulg.

W razie nie zapłacenia w oznaczonych terminach powyższych opłat, podatków oraz przyznanych rat, Zarząd Miejski przystąpi do egzekucyjnego ściągnięcia należytości z odsetkami zwłoki i kosztami egzekucyjnymi, co narazi płatników na dodatkowe koszty.

Z POLSKIEJ AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI.

Posiedzenie Wydziału Filologicznego P. A. U. odbędzie się dnia 9 b. m., godz. 9 przedpoł., w sali biblioteki P. A. U. Porządek dzienny: A. Część naukowa — Czł. Z. Łempicki przedstawi własną pracę p. t.: „Pozytywizm, idealizm, neopozytywizm w badaniach historyczno - literackich". Czł. J. Kleiner przedstawi referat z pracy d-ra L. Nobla pt.: „Julian Klaczko".

Posiedzenie Wydziału Histor.-Filozoficznego odbędzie się 9 b. m. g. 11 przedp. Porządek dzienny: Czł. Jan Łukasiewicz — „O sylogistyce Arystotelesa"

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE.

W Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w m. Krakowie zgłoszono od dnia 28 maja b.r. do dn. 3 czerwca b. r. następujące choroby zakaźne: błonica 6, płonica 7, dur brzuszny 1, krztusiec 11, róża 2, nagminne zapalenie przyusznicy 1.

WYPADKI ULICZNE. Na ul. Starowiślnej potrącony został przez tramwaj jadący na rowerze Mikołaj Kowalczuk, emer. kolejarz, zam. w Piaskach Wielkich, który doznał lekkich kontuzji.

Na ul. Stradom potrącony został przez taksówkę Uster Deitzman, w chwili, gdy przechodził przez jezdnię.

Kraków w fotografji

Podobnie, jak w roku zeszłym, Polski Związek Turystyczny w Krakowie przy współudziale Cechu Zawodowych Fotografów, Fotoklubu YMCA oraz Polskiego Towarzystwa Fotografików, urządza Konkurs fotograficzny, w którym może każdy wziąć udział.

Tematami Konkursu są: architektura starego i nowego Krakowa, sceny rodzajowe z życia na tle zabytków Krakowa, folklorystyczne sceny z Dni Krakowa i Festiwalu Sztuki oraz iluminowane nocą zabytki.

Nadesłać można dowolną ilość prac, conajmniej jednak trzy prace pod jednym godłem. Format fotografii 13×18 cm. Papier wysoko lśniący, biały, zdjęcia nie naklejane na kartonie. Każda praca winna być zaopatrzona w godło oraz te same dane należy wpisać na kolejnym wykazie zdjęć, który należy nakleić na kopercie, wewnątrz koperty należy umieścić kartkę z nazwiskiem, imieniem oraz adresem autora. Termin nadsyłania prac upływa z dn. 15 października 1939 r.

Polski Związek Turystyczny wyznaczył szereg nagród w łącznej wysokości zł 530. I nagroda zł 200, II nagroda zł 120, III nagroda zł 80, IV nagroda zł 70, V nagroda zł 60.

Każda nagroda zostaje przyznana za komplet trzech zdjęć spośród prac danego autora. Regulamin oraz wszelkie informacje, dotyczące Konkursu otrzymać można w Polskim Związku Turystycznym, Kraków, ul. Lubicz 4. Pod adresem powyższym należy kierować prace w kopertach zapieczętowanych, zaopatrzonych hasłam wzgl. godłem.

Morderca młynarza

Skazany na dożywotnie więzienie

Od roku blisko ważą się losy życia i śmierci 22-letniego przestępy Stanisława Nowakowskiego. Nowakowski został skazany przez Sąd okręgowy na karę śmierci za zabójstwo młynarza Marcina Wiśniewskiego w Brzezince pod Krakowem. W towarzystwie drugiego bandyty wtargnął on do domu Wiśniewskiego i wystrzałem z rewolweru zabił go. Nowakowski zrabował następnie 3 sznury pereł, pierścienie i inne wartościowe przedmioty.

Za dokonanie tej zbrodni skazany został na śmierć, a Sąd apelacyjny wyrok ten zatwierdził.

Wobec wniesienia przez obronę kasacji sprawa oparła się o Sąd Najwyższy, który wyrok ten zniósł i przekazał sprawę apelacji krakowskiej do powtórnego rozpatrzenia. Obecnie odbyła się ponownie rozprawa Nowakowskiego. Przestępcę doprowadzono z więzienia na salę rozpraw.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd ogłosił wyrok, skazujący Nowakowskiego na karę dożywotniego więzienia.

Działalność Polskiego Czerwonego Krzyża

Dnia 1 czerwca b. r. rozpoczął się w Krakowie „Jubileuszowy Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża".

Czerwony Krzyż to najbardziej humanitarna organizacja ludzkości ,głosząca miłosierdzie w wojnie i pokoju. Czerwony Krzyż łączący w swym gronie wszystkich ludzi bez względu na wiek, stanowisko, wyznanie i poglądy polityczne, otacza swą opieką samarytańską i sanitarną rannych na polu walk, jak również ofiary epidemii, powodzi i innych nieszczęść w czasie pokoju.

Działalność Czerwonego Krzyża zdobyła mu w całym świecie szacunek. O celowości jego istnienia przekonała nas najlepiej wielka wojna ,kiedy to wytężona działalność Czerwonego Krzyża ratowała tysiące istnień, utrzymywała kontakt między rowami strzeleckimi a rodzinami walczących itp.

To też jak najwięcej ludzi winno być członkami tej instytucji, tym bardziej, że wkładka roczna jest niska i wynosi zaledwie trzy złote.

Kronika Śląska

Były redaktor naczelny organu ZZP działaczem endeckiej „Pracy Polskiej"

„Śląski Kurier Poranny", organ ZZP., zamieścił niedawno wielki artykuł o niepoczytalnych wybrykach endeków i rozbijackich metodach „Polskiej Pracy". „Polska Praca" jest zw. zaw. endeckim na Śląsku ,popieranym przez przemysłowców i różnych młodych inżynierków i sztygarów, którzy chcą tu na Śląsku zaprowadzić bojówkarskie metody, znane z wyższych uczelni w Polsce.

Organ ZZP. stwierdza w powyższym artykule, że p. Leon Kum, dawniejszy redaktor „Śląskiego Kuriera Porannego" poszedł obecnie na służbę do „Polskiej Pracy". O „Polskiej Pracy" i p. L. Kumie pisze „Śląski Kurier Poranny" co następuje:

„Praca Polska", której leiborganem jest „Narodowiec" skompromitowana doszczętnie w innych częściach kraju, nie dawno zawitała na Górny Śląsk w nadziei pozyskania sobie naszych robotników. Ponieważ jednak robotnik śląski nie idzie na lep demagogu endeckiej nie daje posłuchu wyświechtanym hasłom antyżydowskim i wszechpolskim—przeto Praca Polska próbuje szczęscia z innej strony. Wabikiem — przynętą mają być różne płytkie bzdury, rynsztokowe kawały — dla mydlenia oczu naiwnych, ujęte w sosie ultra-narodowym.

Takimi właśnie bzdurami popisuje się ostatnio „Narodowiec" w stosunku do Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. Czyni to nie tylko z zawiści konkurencyjnej — ale i z innego jeszcze względu. „Narodowiec" posługuje się w swych atakach przeciwko ZZP. pewnym człowiekiem, który niedawno był współpracownikiem „Śląskiego Kuriera Porannego" i członkiem ZZP. Zwolniony z naszego Wydawnictwa, mścić się pragnie na ZZP. obojętnie jakimi środkami.

P. Leon Kum — tak się nazywa nowokreowany działacz endecki i redaktor „Narodowca" jest bardzo interesującym „endekiem". Przybył na Górny Śląsk w podartych „galotach", a tylko dzięki wyjątkowym okolicznościom znalazł przytułek i chleb w ZZP. Nikomu nie była znana jego przeszłość polityczna. Dopiero po kilku latach okazało się, że p. Kum jest b. działaczem endeckim.

A więc swój do swego! Ponieważ „Śląski Kurier Poranny" jest pismem „narodowym i chrześcijańskim", więc chyba zna najlepiej swych rodaków z „Pracy Polskiej". „Śląski Kurier Poranny" zapomniał dodać, że w „Pracy Polskiej" działają także jeszcze inni b. wybitni członkowie ZZP.

Liceum Administracyjne

Magistrat m. Katowic otwiera w roku szkolnym 1939/40 w Miejskich Zakładach Kształcenia Handlowego w Katowicach Liceum Administracyjne. Zadaniem Liceum Administracyjnego będzie przygotowanie kandydatów na pracowników w administracji rządowej i samorządowej oraz w działach administracyjnych różnych przedsiębiorstw gospodarczych. Terenem pracy absolwenta Liceum Administracyjnego będzie administracja państwowa, np. administracja ogólna, pocztowa, skarbowa, samorządowa, eksploatacja kolejowa i inne. Ze względu na swoje wykształcenie absolwent będzie również pracował w administracji przedsiębiorstw gospodarczych zarówno państwowych, jak i prywatnych.

Licea administracyjne są dwuletnie i trzyletnie. Licea dwuletnie dają przygotowanie wyłącznie administracyjne ogólne, podczas gdy licea trzyletnie uwzględnią w klasie III specjalizację, mającą na celu ściślejsze przystosowanie nauczania do jednej lub kilku pokrewnych dziedzin administracji. W tym celu będą tworzone specjalne wydziały jak np. wydział administracyjny, kolejowy, pocztowy, samorządowy, skarbowy i inne.

Ukończenie III klasy w trzyletnich liceach nie jest obowiązkowe. Uczeń już po dwóch latach nauki może otrzymać świadectwo ukończenia dwuletniego liceum administracyjnego i iść do zawodu lub wstąpić na studia w określonych szkołach w charakterze studenta zwyczajnego. Program nauki obejmuje podstawowe wiadomości i umiejętności z zakresu administracji państwowej, oraz organizacji i administracji przedsiębiorstw.

Wpisy do Liceum Administracyjnego odbywają się codziennie w czasie od 1 do 21 czerwca b. r. w sekretariacie, w gmachu Miejskich Zakładów Kształcenia Handlowego w Katowicach, ul. Raciborska 5.

Zagadka zbrodni w Dębnikach nie wyjaśniona

Proces o nakłanianie do zabójstwa Wasyla Moroza, robotnika z Dębnik, w Krakowie, został ukończony.

W toku przewodu sądowego główny świadek oskarżenia, Filipiak, wystąpił z nowym zarzutem przeciw Morozowej, o którym dotychczas nie mówił. I tak podał on, że pewnego dnia w sierpniu albo we wrześniu otrzymał około godz. 8 list pisany na kartce z zeszytu, w którym znajdowało się 5 zł. List ten świadek zniszczył, a pieniądze zatrzymał.

Po otrzymaniu tego listu o g. 9 wiecz. wsiadł do tramwaju, podjechał pod cmentarz rakowicki, ustawił się pod drzewem i oczekiwał przez około pół godziny na przejeżdżającego tamtędy Moroza, trzymając w ręku rewolwer przygotowany do strzału. W pewnym momencie zauważył nadjeżdżającego na rowerze Moroza, celował do niego, ale „coś go powstrzymało".

Osk. Morozowa kategorycznie zaprzecza, by Filipiakowi dawała kiedykolwiek 20 zł. na rewolwer, albo 5 zł. na taksówkę i by polecała mu, by się udał na Olszę i pod cmentarzem rakowickim zastrzelił męża.

Czym się Filipiak kieruje, że ją obciąża, nie może wyjaśnić. Stanowczo zaprzecza, by ją z Filipiakiem coś łączyło.

Krytycznego weiczoru mąż przyszedł do domu podpity i przyprowadził 14-letnią robotnicę z ogrodu Zakrzowieckiego, której kazał się u nich przespać, wyjaśniając, że była w towarzystwie kilku innych robotników w restauracji, że wszsycy rozeszli się do domu, a ponieważ dziewczyna ma lat 14 i mieszka w Skotnikach uważa, że powinna się przespać u nich w domu.

Pozostawiwszy dziewczynę w domu mąż wyszedł krytycznego wieczoru i już nie powrócił. Morozowa zaś, wraz z dwojgiem dzieci, położyła się spać przy niezgaszonej lampie. Rano o godz. 6 zawiadomiono ją, że mąż leży pokaleczony. Istotnie stwierdziła, że to jest jej mąż.

Krystyna Morozówna, ośmioletnia córeczka oskarżonej, zeznała wśród płaczu, że „mamusia była lepsza niż tatuś" i że nie jest prawdą jakoby kiedykolwiek od oskarżonej zanosiła jakiekolwiek listy do Filipiaka, a w szczególności, by zanosiła o godz. 8 wiecz. do ogrodu list, w którym się miała znajdować moneta 5-złotowa.

Trybunał udał się na naradę, w wyniku której wydał wyrok uniewinniający Morozową. Sąd podkreślił w motywach wyroku sprzeczności w zeznaniach świadka Filipiaka na rozprawie i w śledztwie oraz ustosunkował się krytycznie do zeznań drugiego świadka oskarżenia Kiecia. W tym stanie rzeczy Morozowa została uniewinniona i po rozprawie zwolniona z więzienia.

Historie dnia

WYDALENIE SIĘ Z DOMU. Dnia 17 maja b. r. wydalił się z domu noclegowego przy ul. Nadwiślańskiej L. 4 Jan Liśniowski, lat 10, zabierając matce kwotę 18 zł. i dotąd nie powrócił.

Tragiczna śmierć

W sobotę rano przy ul. Zielnej w Dębnikach znaleziono starszego mężczyznę leżącego bez życia w kałuży błota.

Na miejsce przybył natychmiast lekarz pogotowia ratunkowego, który stwierdził zgon.

Jak się okazało, zmarłym był 68-letni Szczepan Karwal, zam. przy ul. Zielnej 92. Przypuszczalnie, wracając późną nocą do domu, pośliznął się, wpadł głową w błoto i udusił się.

Repertuar

TEATR M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

Wtorek, dnia 6 maja: „Temperamenty".

Kina

ADRIA: „Trzy serca".

ATLANTIC: „Żona lalka" i „Miodowy miesiąc".

MUZEUM: „Paweł i Gaweł".

PROMIEŃ: „Orły morskie" i „Hotel w Tyrolu".

SCALA: „Nieustraszony".

STELLA: „Gehenna" (Wysocka, Zacharewicz).

ŚWIT: „Ukochany".

UCIECHA: „Król się bawi" i „Pod maską złoczyńcy".

WANDA: „Pod gołem niebem" i „COP".

Wycieczka T. U. R.

DO WODOCIĄGU NA BIELANACH

odbędzie się w sobotę 10 czerwca.

Zbiórka przy ostatniej stacji tramwajowej Zwierzyniec o g. 16 (4 popołudniu).

W razie deszczu wycieczka nie odbędzie się.

Radio krakowskie

WTOREK, 6 czerwca.

6.56 Pieśń poranna. 11.25 Muzyka (płyty z W-wy). 13. Płyta za płytą. 13.40 Program na dziś, wiadom. bież. i gospod. 13.50 Czardasze z baletów (płyty). 14.20 „Czy wiecie, że..." w opr. dr. J. Reguły. 14.35. Muzyka z płyt: L. Delibes: Fragmenty z baletu „Coppelia" 17. Z literatury wiolonczelowej. Wykonawcy: J. Strzemieński (wiol.) i Olga Łapicka (fort.). 17.30 Muzyka angielska z płyt. 20.25 Skrzynka techniczna w opr. inż. M. Sowińskiego. 20.35 Lokalne wiad. sport. 23.05. Zakończenie audycji.

ŚRODA 7 czerwca.

6.36 Pieśń poranna. 11.25 Muzyka (płyty z W-wy). 13. Płyta za płytą. 13.40 Program na dziś, wiadomości bieżące i gospodarcze. 13.50 Kaprysy (płyty). 14.15 Audycja dla dzieci: a) Skrzynka w opr. K. Krupińskiej, b) „O szewcach, co groch jedli" — słuch. dla dzieci według bajki H. Januszewskiej w opr. M. Mikuty. 14.45 Szkic literacki: „Literatura w Dniach Krakowa" w opr. W. Góreckiego. 17.15 Krakowska Czwórka śpiewa, przy fort. W. Ormicki. 17.45 Muzyka z płyt. 20.25 Wywiad sportowy. 20.35 Lokalne wiadomości sportowe. 22. „Sto lat temu" — reportaż muzyczny w opr. M. Piotrowskiego. 23.05 Zakończenie aud.

Radio śląskie

WTOREK, 6 czerwca.

5. Pieśń poranna z płyt. 5.03. „Dzień dobry" — pogodny montaż płytowy. 6.30 Program na dziś. 11.25 Muzyka z płyt (W-wa). 13.45 Wiadomości bieżące i chwilka społeczna. 13.55 Płyta za płytą. 14.35. Dwie opowieści o św. Franciszku: „Święty Franciszek i Francesco" i „Li-Czang" — M. L. Karwin. Czyta autorka 17. Koncert życzeń. 17.50. Z życia Zagłębia Dąbrowskiego: „Dorobek Zagłębia i Częstochowy" — pog. o Wystawie Przemysłu, Handlu i Rzemiosła wygłosi red. K. Ćwierk. 20.25 Ogrodnik śląski: „Truskawki i poziomki ogrodowe" — pog. Wł. Włosika. 20.35 Wiadom. sport. 23.05 Zakończenie programu.

ŚRODA 7 czerwca.

5. Pieśń poranna z płyt. 5.03. „Dzień dobry" — pogodny montaż z płyt. 6.30 Program na dziś. 11.25. Muzyka z płyt (z W-wy). 13.45. Wiadomości bieżące i gospod. 13.55 Z albumu spikera. 14.45 „Klimek Bachleda" — słuchowisko dla młodzieży H. Hutlerera, ukł. T. Mayznera. 17. Muzyka tan. z płyt (z W-wy). 20.25 Kilka uwag o Targach Katowickich — pog. J. Ziemięckiego. 20.35 Wadomości sportowe. 22. Koncert popularny. Wykonawcy: M. Kamiński (fortep.), H. Hornik (wiolonczela) i J. Miarka (akomp.). 23. Zakończenie programu.

Czytajcie prasę socjalistyczną

Redaktor MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.